Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 299. Łódź, Piątek 31 października 1930 r.

Ceny ogłoszeń
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Konsekracja nowego biskupa Warmji.

Kolegjacie w Pile, rodzinnem mieście ks. Staszyca, odbyła się konsekracja ks. Kalera nowego biskupa Warmji, dawnej ziemi polskiej. (h)

—x:o:x—

17 osób pod szczątkami autobusu.

Straszna katastrofa pod Krakowem.

Kraków, 31. 10. (od wł. k.) Między Libartowem a Borkami Wieckiemi automobil krakowski

wpadł do przydrożnego rowu

wyczem został doszczętnie rozbity. Sześć osób uległo

b. ciężkim ranom,

11 natomiast lżejszym. Wszystkich odwieziono do szpitala miejskiego w Krakowie.

—x:o:x—

Konserwatyści przeciw Baldwinowi.

Przeciwko długoletniemu przywódcy angielskich konserwatystów, b. premjerowi Baldwinowi (po prawej stronie) wybuchła rewolta we własnej partji. Opozycja pod posłem Gretton (po lewej) przeforsowała uchwałę, żądającą wystąpienia Baldwina z prezesury partji w obliczu nowych wyborów. (w)

Nowy laureat nagrody medycznej Nobla.

Profesor wiedeński Landszteiner.

Sztokholm, 31. 10. (Od wł. k) Nagrodę medyczną Nobla przyznano wiedeńskiemu patologowi

prof. Landszteinerowi,

który od roku 1912 pracuje w instytucie Rockefellera w Nowym Jorku. Posiedzenie w sprawie nagrody literackiej odbędzie się 6-go listopada.

Jaczejka komunistyczna pod kluczem.

Aresztowania w Dubnie.

Dubno, 31. 10. (od wł. k.) — Aresztowano tu Sergjusza Senemetę i Teofila Gibelnika pod zarzutem należenia do U. O. W. i dokonania kilku

aktów sabotażu.

W miejscowości Młyny aresztowano jaczejkę komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. Pod kluczem znalazło się

9-ciu wywrotowców

u których znaleziono kompromitujące papiery.

—:o:—

Grad kamieni w mieszkaniu

wiceprezydenta m. Krakowa.

Kraków, 31. 10. (Od wł. k.). Wczoraj niewykryci sprawcy dokonali napadu

na mieszkanie

wiceprezydenta miasta Krakowa Ostrowskiego przy ul. Smoleńskiej. Napastnicy obrzucili mieszkanie kamieniami wybijając wszystkie szyby. Napad ten stoi w związku z wiecami akademickiemi organizowanemi w imieniu B. B.

przez syna wiceprezydenta

Ostrowskiego.

Młodzież wszechpolska występowała na tych wiecach agresywnie, tak iż kilkakrotnie dochodziło do starć.

—x:o:x—

Nowe sukcesy helikoptera.

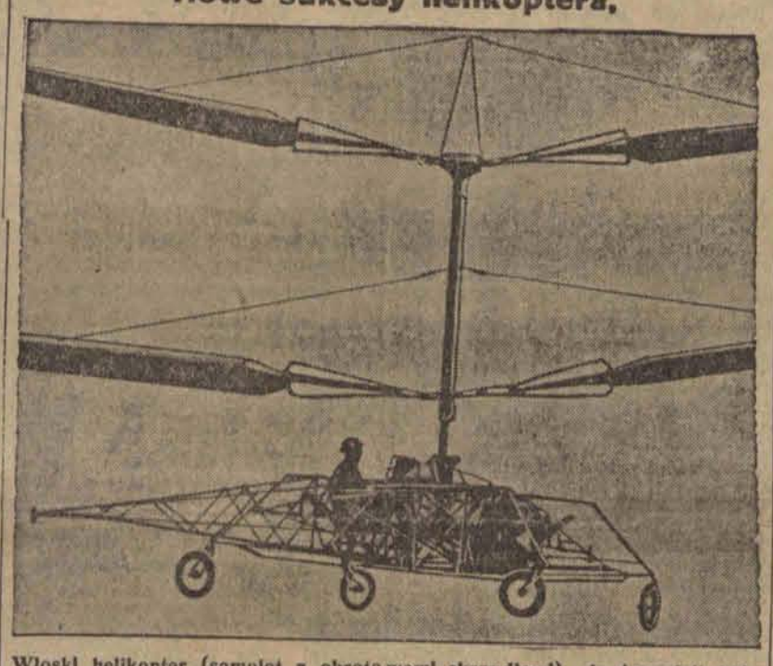

Włoski helikopter (samolot z obrotowemi skrzydłami) „de Ascania", który podczas prób wznosił się pionowo i lądował na ściśle określonych miejscach bez żadnego rozbiegu. (h)

—x:o:x—

Węgierski dezerter aresztowany w Moszczenicy.

Ciekawy pasażer „na gapę".

Łódź, 31. 10. W dniu wczorajszym na stacji kolejowej w Moszczenicy, pod Piotrkowem w chwilę po przybyciu pociągu towarowego z Torunia, znaleziono w jednej z węglarek

śpiącego osobnika.

Osobnik ten doprowadzony do posterunku policji nie mógł się wylegitymować żadnemi dowodami. Badany przez policję, pasażer na „gapę" zeznał wreszcie iż nazywa się Józef Popa. Dzieje jego zasługują na specjalną uwagę. Popa służył

w wojsku węgierskiem.

Bardzo porywczy i krewki z natury miał liczne zatargi z kolegami. Pewnego dnia Popa skarcony przez oficera, za niestosowne zachowanie się, spoliczkował go. Bojąc się następstw swego czynu, zbiegł z wojska. Ciągnąc od wioski do wioski dotarł wreszcie do granicy Austrji. Zkolei powędrował do Niemiec. Tam go zatrzymano, odebrano dokumenty i odstawiono do granicy. W tych dniach Popa przekroczywszy granicę polsko-niemiecką znalazł się w Toruniu. Nie wiedząc co dalej z sobą czynić, schował się do próżnej węglarki, która przy pociągu towarowym skierowana została w stronę Zagłębia Dąbrowskiego

po transport węgla.

Popa przejechał na „gapę" aż do Moszczenicy, gdzie został aresztowany i osadzony w więzieniu. Józef Popa będzie odpowiadał za nielegalne przekroczenie granicy, następnie po odbyciu kary wydany będzie władzom węgierskim jako dezerter wojskowy.

—::-::—

Aresztowanie b. senatora.

Tarnopol, 31. 10. (Od wł. k.). Z rozporządzenia sędziego śledczego aresztowano

b. senatora

Baranyka należącego do Undo. Aresztowanie Baranyka stoi w związku z aresztowaniem b. posła ks. Kunickiego.

—:o:—

Śląsk pod wodą.

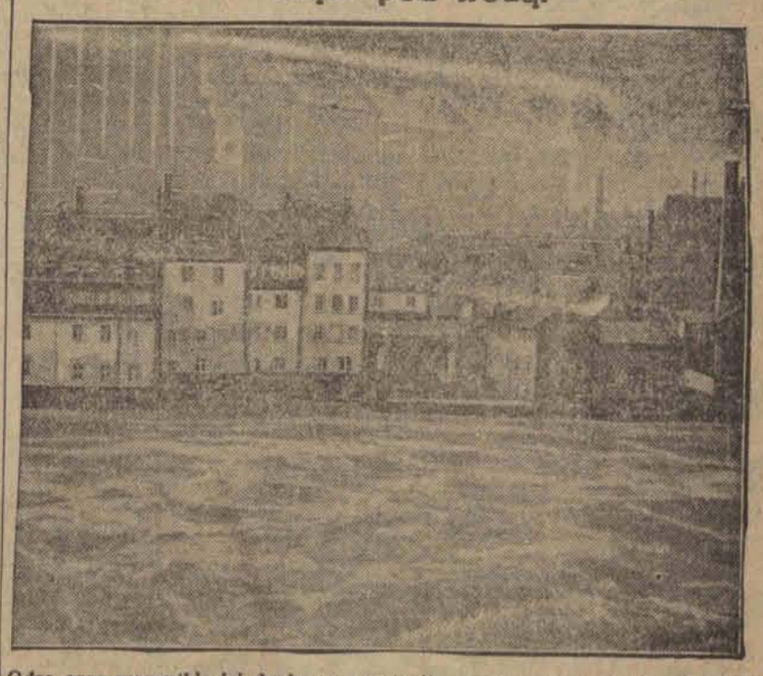

Odra oraz wszystkie jej dopływy wystąpiły z brzegów wskutek ostatnich ulewnych deszczów. Na zdjęciu: Fala powodzi na ulicach i placach miasta Görlitz na Śląsku. (w)

—x:o:x—

Strzelanina w majątku hr. Larischa.

Bandyci ranili ciężko policjanta.

Katowice, 31. 10. (od wł. k.) Wczoraj nad ranem nieznani osobnicy usiłowali włamać się

do biura administracji

majątku hrabiego Larischa w Jaworzu. Obudzona szmerami służba zawiadomiła telefonicznie posterunek policyjny. Policja zastała przy robocie

włamywaczy,

którzy na jej widok zaczęli strzelać. W czasie obustronnej strzelaniny został raniony ciężko posterunkowy St[illegible] Bandyci zbiegli.

Lustracja trzech drukarń.

Warszawa, 31. 10. (od wł. k.) W nadchodzący poniedziałek specjalna komisja wydziału przemysłowego magistratu

dokona lustracji

trzech drukarń: „Robotnika", „Gazety Warszawskiej" i „Drukarni Akademickiej", gdzie miało się drukować niewychodzące obecnie A. B. C.

—x:o:x—

Nazwiska d-ra Pragera skreślone z listy Centrolewu

w okręgu Nr. 2.

Warszawa, 31. 10. (Od wł. kor.) — Z listy Centrolewu w okręgu nr. 2, po ożywionej dyskusji skreślono nazwisko

b. posła dr. Pragera.

Członkom komisji została bowiem pokazana oryginalna deklaracja dr. Pragera, w której zrzeka się on kandydowania do Sejmu.

—x:o:x—

Krwawa masakra Japończyków na Formozie.

Tubylcza ludność na wyspie Formozie, żyjąca z produkcji kamfory z drzew kamforowych. W okręgu Lalczu wybuchło powstanie przeciw Japończykom. Przeszło 200 urzędników japońskich i ich rodziny zamęczono wśród straszliwych tortur na śmierć. Rząd japoński wysłał ekspedycję karną wgłąb wyspy. (h)

Ożywianie martwych organizmów?

W laboratorjum dr. Połońskiego w Chicago, w którem dokonywane były próby przywracania do życia martwych kotów i świnek morskich. Fachowcy lekarze wobec rzekomych sukcesów na tem polu zachowują się sceptycznie. Według zdania lekarzy [illegible] że tu chodzić jedynie o wypadki [illegible] zw. śmierci pozornej. Ale w tych wypadkach działa również zastrzyk Adrenaliny w serce, jak to udowodniły [illegible] na klinice wiedeńskiej.

Dziwne zjawisko na morzu.

202 osoby pochłonęło nowe trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym, 31. 10. (PAT) — Według wiadomości nadesłanych przez prefektów ofiarami trzęsienia ziemi w Senigalji padło 10 zabitych i 275 rannych; w Anconie 3-ch zabitych i 54-ch rannych. Jak się okazuje w Anconie nie zawalił się

ani jeden dom,

natomiast w innych miejscowościach wiele domów uległo uszkodzeniu. W 58 gminach naliczono dotychczas 24-ch rannych. We wszystkich miejscowościach akcja ratunkowa prowadzona jest

z całą energją.

SILNY WSTRZĄS.

Rzym, 31. 10. (PAT) — Korespondent Pata podaje, że według informacyj otrzymanych z Anconv pierwszy wstrząs trwał około

10 sekund.

O niezwykłej jego sile świadczy fakt, że wskazówki aparatu seismograficznego przekroczyły

przyjęte maximum.

Wstrząsowi towarzyszyło dziwne zjawisko na morzu. Skłębiona fala uderzała z niezwykłą siłą o brzeg. Najwięcej ucierpiał park aneoński, gdzie w wielu miejscach zostały uszkodzone

cementowe obramowania

brzegów. Stojący na kotwicy statek amerykański pod wpływem naporu fal rzucony został na umocnienia portowe. Ludność Ancony wyległa na plażę i ulice miasta.

W samem mieście zniszczonych zostało kilka domów miedzy innymi gmach prefektury, kościół i drukarnia miejscowego dziennika. Rannych jest z górą

500 osób,

a zabitych dwoje dzieci.

Okolice Ancony, a szczególniej Senegalja, w pobliżu której znajdował się ośrodek trzęsienia ucierpiały jeszcze więcej.

Według danych liczba zabitych wynosi

202 osoby.

Trzęsienie ziemi objęło głównie pobrzeże Adrjatyku od Trjestu do Tessaro.

—:o:—

Nieudany zamach stanu w Grecji.

Generał Pangalos aresztowany.

Ateny, 31. 10. Zwolennicy byłego dyktatora Pangalosa podjęli próbę zamachu stanu, która jednak została przez rząd udaremniona. — Przywódcy przygotowanej rewolty zostali aresztowani. Policja poszukuje samego Pangalosa.

Nastrój w stolicy jest z powodu braku dokładnych wiadomości

bardzo podniecony.

[illegible]ko jest trzymane w koszarach pogotowiu. Ruch telegraficzny między Atenami a prowincją został wstrzymany.

Paryż, 31. 10. Według doniesienia Havasa, generał Pangalos został w czwartek wieczorem aresztowany w willi swojej w Eleusis. Pokój nigdzie nie został zakłócony. Rząd wydał komunikat, w którym donosi, że

uczestnicy spisku

zostali aresztowani. Venizelos który jak wiadomo bawi obecnie w Angorze, gdzie w czwartek podpisany został układ przyjaźni między Grecję i Turcją, postanowił natychmiast powrócić do Konstantynopola, aby tam śledzić za dalszym biegiem wypadków. Venizelos początkowo zamierzał zatrzymać się w Angorze kilka dni.

Groza powodzi mija.

Wody na Śląsku opadają.

Katowice, 31. 10. — Przez cały dzień wczorajszy opadały na Śląsku Cieszyńskim i na Górnym Śląsku rzeki, które w ostatnich dniach wezbrały. Okazało się, najbardziej zalana była dolina Odry w powiecie rybnickim. Wylew wyrządził tam

ogromne szkody

w stawach zarybionych, jak również w wielu gminach zostały zniszczone zimowe zasiewy. W Pszczyńskiem rzeka Pszczynka zalała park, należący do księcia Pszczyńskiego.

—:o:—

Pierwszy synod krajowy w Polsce

po 287 latach.

Warszawa, 31. 10. (Od wł. k.) Episkopat polski postanowił zwołać pierwszy od roku 1643

synod krajowy.

Prace przygotowawcze dla zwołania synodu spoczywają w rękach ks. kardynała Hlonda ks. biskupa Przeździeckiego oraz ks. biskupa Nowaka. Synod odbędzie się w Warszawie.

—:-:-:—

Nowy chrześniak

Prezydenta Mościckiego.

Bydgoszcz, 31. 10. (od wł. k.) Prezydent Rzeczypospolitej został

ojcem chrzestnym

siódmego syna p. Wacława Izydorka, zamieszkałego w Skalmierzycach Nowych. Prezydent przesłał chrześniakowi książeczkę oszczędnościową P. K. O. na 50 zł. oraz fotografję z własną dedykacją.

—:o:—

Zawód miłosny służącej.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 31. 10. — W dniu wczorajszym około godziny 10 wiecz. mieszkańcy domu familijnego przy ulicy Ogrodowej 24, zaalarmowani zostali **jękami**, wydobywającemi się z jednego z licznych korytarzy klatki schodowej. Po dłuższych poczukiwaniach w ciemnym korytarzu natknięto się na leżącą bez zmysłów młodą kobietę, trzymającą w kurczowo zaciśniętej dłoni butelkę z resztkami jodyny.

Nieznajomą okazała się 21-letnia Władysława Kalina, służąca, zamieszkała przy ulicy Gdańskiej 24.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy — przewiózł desperatkę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Przyczyną usiłowania samobójstwa — zawód miłosny.

•

W podwórzu przy ulicy Obywatelskiej 7 zmarła nagle 78-letnia Paulina Orłowska, zamieszkała w wymienionym domu.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca.

Jutro rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści Artura Millsa, przyjaciela Claude Farrère

p. t. SZAFIROWY PAJĄK

której niezwykle interesująca treść utrzyma czytelnika od początku do końca w nieustannem napięciu.

Cuchnące bagno moralne

w procesie Grudzielskiego.

Ponowna rozprawa w Sądzie Apelacyjnym

Warszawa, 31. 10. Wszyscy jeszcze mają w pamięci proces b. rotm. Stefana Grudzielskiego podczas którego odkryto cuchnące bagno moralne. Proces Stefana Grudzielskiego o strzały do

kochanka swej żony,

eksmajora Józefa Kloba, w stylowej willi „Pallas Atene" w Konstancinie — to przerażająca opowieść obyczajowa ostatnich czasów.

Grudzielski, pochodzący z rodziny ziemiańskiej w poznańskiem, przed 8 laty ożenił się z Melanją Eisertówną, córką bogatego

przemysłowca łódzkiego.

Niesnaski rozdzielały oboje. Grudzielski przyzwyczajony do życia na szeroką skalę otrzymawszy w posagu urządzenie mieszkanie i inwentarz dzierżawy kilkunastowłókowego majątku, wkrótce popadł w długi. Nie mogąc utrzymać się na dzierżawie za pożyczone pieniądze kupił na własność inny majątek, lecz jego gospodarka wkrótce doprowadziła i te dobra do ruiny. Przy likwidacji majątku zdarzyła się rzecz niemiła, że wysunięto przeciwko Grudzielskiemu zarzuty natury kryminalnej, jak działanie na szkodę wierzycieli oraz podpalenie dla uzyskania asekuracji. Sprawę tę jednak umorzono.

Grudzielski, już wtedy ojciec dwojga dzieci, pozbawiony majątku, zmuszony był

zamieszkać u teściów.

U Eisertów dwa pokoje odnajmował wtedy Klob. Korzystając z powtarzającej się często nieobecności przemysłowca Eiserta w domu, wkradł się on w łaski jego żony. Eisertowa poprostu uwielbiała eks-majora, podczas, gdy mąż jej miał o nim jaknajgorszą opinję. Uważał go bowiem za brutala, blagiera, kłamcę, a nawet złodzieja i łapownika, który został usunięty z wojska na mocy wyroku sądowego. Klob od czasu wydalenia go z armji nie miał żadnego określonego zajęcia, a trudnił się operacjami giełdowemi i pośrednictwem przy sprzedaży samochodów. Wiedząc że teściowa żyje z Klobem, Grudzielski zażądał

usunięcia go z domu.

Gdy żądaniu temu nie stało się zadość, opuścił żonę. Fakt ten wykorzystał Klob w ten sposób że zaczął nadskakiwać i Grudzielskiej.. Powszechnie mówiono, że porzucił matkę — dla córki.

W grudniu 1926 r. Grudzielska oplątana siecią wpływów Kloba, wniosła prośbę do Sądu Arcybiskupiego o seperację. Początkowo Grudzielski obarczał winą żonę, twierdząc że zdradzała go z Klobem i czując siebie winnym, prosił samo o rzeczenie seperacji.

Do wiosny 1927 r. kon[illegible] Grudzielskiego z żoną wy[illegible] się jedynie w wymiarze [illegible] Od teścia oficjalnie dowiedział się, że żona utrzymuje stosunki miłosne z Klobem, ma w najbliższym czasie zostać matką dziecka i stara się o formalny rozwód, by romans usankcjonować ślubem. Opowiadania te wywarło na Grudzielskim wstrząsające wrażenie. [illegible] pierwszy zdradził się z zamiarem zabójstwa Kloba.

A tymczasem począł się [illegible] czać coraz niżej, — że w [illegible] się z jakichkolwiek skrupułów świadczy fakt, iż mimo wzajemnej nienawiści do Kloba, po [illegible] cami teścia wszedł z nim w [illegible] traktacje co do niestawiania przeszkód w akcji rozwodowej za co

otrzymał 12.000 złotych.

Wtedy i teść odwrócił się od niego. Został na bruku sam.

Po miesiącu, na [illegible] swych nałogów hulaszczego życia i gry, wpadł w kłopoty finansowe. Rozpoczyna [illegible] łaczka po hotelach, skąd [illegible] sił się nie płacąc. Żył z [illegible] wania weksli teścia. Ale [illegible] tragedji nadszedł w dniu [illegible] ności pierwszego weksla. [illegible] nocy przespanej na kozetce w hotelu „Wiktorja" Grudzielski wyjechał do Konstancina. [illegible] willi wszedł, pytając o [illegible] W jego gabinecie tonem [illegible] stkim i podniesionym [illegible] sprawę wydanego zakazu [illegible] dopuszczenia go do dziecka [illegible] rzucił mu w twarz: „Nie [illegible] pan żadnego prawa do [illegible] bo to nie są pańskie [illegible] Były to ostatnie jego słowa. [illegible] żony kilkoma strzałami [illegible] wolweru, padł na ziemię martwy.

Sąd Okręgowy skazał [illegible] cę

na trzy lata więzienia,

w czem jeden rok policzono za sfałszowanie weksli [illegible] Eiserta.

Od wczoraj sprawa Grudzielskiego znajduje się na [illegible] kandzie Sądu Apelacyjnego [illegible] ry przystąpił do rozpatrywania pod przewodnictwem wi[illegible] zesa Raczkiewicza. Oskarżenie wnosi wiceprokurator Si[illegible] ko obrońcy występują [illegible] Marjan Niedzielski i Gele[illegible]

W OSTATNIEJ CHWILI

Warszawa, 31. 10. — W [illegible] wczorajszym w godzinach [illegible] czornych Sąd Apelacyjny [illegible] nowił odroczyć proces [illegible] trza Stefana Grudzielskiego [illegible] ty rozprawy sądowej nie [illegible] no.

Niezwykła tranzakcja kmiotka

Wydzierżawienie żony

Warszawa, 31 października. Niezwykłej tranzakcji dokonał w połowie ubiegłego miesiąca gospodarz ze wsi Ochotnik, pow. Iłża, Józef Bajor, który za kilka butelek wódki

wydzierżawił na 3 lata swą żonę.

Bajor zawarł mianowicie znajomość z niejakim Wincentym Hajdukiem i Rejmerem, którzy podali się za dyrektorów wędrownego cyrku. Zaprosili oni Bajora do karczmy na libację, w czasie której namówili go do zawarcia kontraktu, na mocy którego Bajor odstąpił Rejmerowi swą żonę na 3 lata. Rejmer twierdził mianowicie, że żona Bajora ma wybitne warunki na

akrobatkę cyrkową.

Po spisaniu kontraktu [illegible] nieznajomi w towarzystwie [illegible] ny Bajora, 21-letniej Mi[illegible] wyjechali i od tego czasu [illegible] po nich zaginął.

Za namową sąsiadów [illegible] zwrócił się do policji. W [illegible] dochodzeń policyjnych [illegible] że dwaj podejrzani osobnicy objeżdżali od pewnego [illegible] wsie i miasteczka, [illegible] młode kobiety rzekomo [illegible] rakterze statystek i tancerek [illegible] wędrownego cyrku. Zaszło [illegible] podejrzenie, iż są to [illegible] wie bandy

handlarzy żywym towarem.

Mimo wdrożonego pościgu [illegible] tychczas ich nie odszukano.

—:o:—

Konfiskata ulotek wyborczych

Lwów, 31. 10. (Od wł. kor.) — Wczoraj w drukarni „Lwowskiego Kurjera Porannego", organie prasowym Stronnictwa Narodowego odbyła się

szczegółowa rewizja.

Policja zakwestjonowała moc ulotek wyborczych Stronnictwa Narodowego, które były kolportowane masowo na prowincji.

W czasie rewizji funkcjonarjuszom policyjnym pokazano

poświadczenie starosty,

że ulotki zostały dostarczone do cenzury w przepisowym terminie. Wobec jednak zakwestjonowania autentyczności [illegible] wszystkie ulotki skonfiskowano.

[illegible] wtorku dnia 28 paźdz. do poniedziałku dnia 3 listopada 1930 r. Wielka rewja świata. Najbardziej harmonijne melodje. Imponujący przepych wystawy. W programie największe przeboje sezonu: O czem marzą kobiety. Współczesne dziewczęta. Moja ty słodka dziewczynko. Pod latarnią.

[illegible]EW YORK w NOCY

[illegible] główne kreują: **Sue Caroll i Lola Lane.** Początek w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15, w sobotę, niedziele i święta od godz. 3.30. Następny program: **Śpiewak Jazzbandu** w roli głównej genjalny **Al Jolson.**

Wznowienie wielkiej premiery! Potężny dramat życiowo obyczajowy p. t.

Kelner z Moskiewskiej Restauracji „Jar"

Film wyodrębniony zupełnie z pośród dzisiejszych filmów szablonowej roboty, pełen emocji i porywu pod każdym względem oryginalny i nieoceniony. Film ten jest jednym z najwybitniejszych jakie dotychczas widziano. Film ten, to arcydzieło godne widzenia. W rolach głównych: Największy dramaturg — **M. Czechow** Nasza rodaczka — **W. Malinowska i K. Samborski.** Z udziałem chóru. Nad program: **Pobyt Nachuma Sokołowa w Polsce.** [illegible]ednie o godz. 4-ej, a w sobotę, niedzielę i święta o godz. 12-ej

[illegible]AUTOBUSOWA [illegible]TRKÓW

[illegible] odchodzą do Piotrkowa [illegible] 8-ej rano do 20 w wiecz. [illegible] przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

SZLIFIERNIA LUSTER I WYTWÓRNIA MEBLI J. Kukliński

ŁÓDŹ **Zachodnia 22** Tel. 78-11.

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne ciemne, w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.

Zakład Tapicerski

Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Primeros PREZERWATYWY

Dr. J. NADEL

AKUSZERJA CHOROBY KOBIECE

godz. przyjęć od 3—5 po poł. **Pomorska Nr. 7,** tel. 127-84.

Dr. med. **S. Neumark**

Choroby skórne i weneryczne. leczenie diatermją, diatermokoagulacją oraz LAMPĄ KWARCOWĄ. MONIUSZKI 5, tel. 170-50. Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. od 5-7 W niedzielę od g. 11 — 1 w poł.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI** Konstantynowska 9. Tel. 127-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12—2 i 5—7, Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy

Dr. N. HALTRECHT

Chor. skórne i weneryczne. Piotrkowska 10.

Przyjm. 8—3 po poł. i 8—9 w. W niedz. i św. od 9 do 1 pp.

Dr. med. **Edward REICHER**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermją. Elektroterapja ul. Południowa Nr. 28. tel. 201—93. od 8—11 rano i od 5—9 wiecz w niedziele od 9— 1 p. p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. **H. LUBICZ**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **wznowił przyjęcia** przy ul. Cegielnianej Nr. 43 TELEF. 141 32 przyjmuje 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Ignacy Margolis**

okulista-operator przeprowadził się na ulice **Aleje Kościuszki 9** tel. 165-17 Przyjmuje od 1—2 i 5—7.

Dr. med. **Niewiażski**

ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową Przyjmuje od 8-11 i od 5 - 9 po poł W niedziele i święta od 9-1 przed poł Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla kobiet PORADA 3 zł.

DOKTÓR **WOŁKOWYSKI**

Cegielniana 25, tel. 126-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9. W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł. Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 99, tel. 144-92. przyjm. od 2 — 6 po poł. i od 8—9 w. W niedziele i święta od 9 — 1 po poł. W lecznicy „Centralnej" (Piotrkowska 62) od 7 — 8 wiecz.

Ogłoszenia drobne.

ZARAZ do sprzedania z powodu choroby, sklep rzeźniczy, dobrze prosperujący, ul. róg Obywatelskiej i Janiny

200 LITRÓW wyborowego mleka dziennie z dostawą na miejsce pragnie sprzedać majątek ziemski. Dostawa może być i w ilościach mniejszych. Wiadomość w Administracji „Echa" pod „W. G."

ZGUBIONO książeczkę Kasy Chorych i metrykę na imię Henryka Abrama, ul. Słowiańska 17.

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa", Piotrkowska nr. 123. w podwórzu.

WŁODARCZYK STEFAN zamieszkały w Zgierzu, 1-go Maja 2 zgubił portfel i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Łodzi oraz zezwolenie na broń za Nr. 836570.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, otomanę używaną, robota solidna, tanio sprzedam, Przezopucki. Kilińskiego 160.

DRZEWKA owocowe pierwszorzędne gatunki, ceny niskie, Zawadzka 7 B Jan[illegible]ki.

SAMOCHÓD marki Essex w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania, Gdańska 82.

ZAGINĘŁA książeczka z Kasy Chorych Anny Kubackiej, Siedlecka nr. 15

ŻELAZNE krzyże dla upiększenia grobów, sprzedaż ul. Bazarna 10.

Policjanci w Ameryce przepraszają bandytów
za zbytnią gorliwość.

Sprawa postrzelenia Diamon a jeszcze bardziej zamordo a słynnego bandyty chicakiego, Joego Aiello, który stwierdzono, padł ofiarą Al pne'go, broniącego się przed **uplanowanym zamachem** iebie przez Aiella, zwróciły ę na świeżo wydaną książ hicagowskiego dziennikarza a Pasley'a p. t. „Al. Capo- Biografja człowieka, który sł z niczego".

red Pasley mówi, że Capo- grywa obecnie w Ameryce ę, którą przedstawiali on- zachodnich prowincjach zajni, ale

sławni bandyci.

st jednakże różnica, że Ca odznacza się zmysłem do esów, pozostawia morders- swoim podwładnym, a sam e się „wielkim sprawom owym".

utor książki zapewnia, że yci chicagowscy są polity- a równocześnie politycy ndytami, do którego to sta prowadził zupełny rozkład y rządowej w Ameryce.

asley opisuje szereg mor- w ze zdumiewającą dokład , wskazując po imieniu,— e popełniał. W wielu wy- ach, jak powiada, nie are- ano znanych morderców, ych po areszcie wypuszczo albo też sympatyzujący z sędziowie przysięgli wydali **wyrok uniewinniający** as procesu.

yjaśnieniem tego jest fakt, ordercy i ich poplecznicy yt potężni, aby można się yć na ich skazanie. Szcze bandyci chicagowscy są otężni, że mogą bezkarnie policjantów, jeżeli się wy że chciano do nich strze- więcej, zdarzało się nie- raz, że zbyt gorliwi młodzi policjanci, jeżeli odebrali broń bandytom, otrzymywali naganę od swojej władzy i rozkaz, ażeby się udali do Al Caponego z.... przeprosinami!

Posterunkowy w chmurze pudru.
Czworonogi fryzjer.

Przed składem fryzjerskim we Frankfurcie nad Menem gromadziły się tłumy ludzi i wybuchały co chwilę

salwy śmiechu.

Nie były to specjalne dowcipne pokazy na żywych manekinach reklamowych farby do włosów lub pomady, lecz figle małpie. Mała, żywa małpka siedziała za oknem wystawowem i gospodarzyła wesoło w przyborach toaletowych. Pootwierała wszelkie pudełka, flaszeczki, kremy i pudry i dalej do pracy nad upiększeniem siebie i małego kotka. Małpy, jak wiadomo, mają zmysł spostrzegawczy, więc i ona, podpatrzywszy swego pana fryzjera świetnie i dowcipnie

naśladowała jego ruchy.

Nikt jej w tem nie przeszkadzał, gdyż fryzjer wyszedł właśnie, czuła się więc panią sytuacji.

Policjant, zaniepokojony zbiegowiskiem, tamującem ruch uliczny, pragnął je przerwać coprędzej. Przedarł się tedy przez tłum i wszedł do składu fryzjerskiego, aby zatelefonować po właściciela, któryby poskromił swego

czworonogiego pomocnika.

Niestety, okazało się, że małpa zabawiała się również kręceniem telefonu, co tak rozgniewało urzędników na poczcie, że odstawili telefon. Policjant więc stał bezradny, nie wiedząc, co dalej począć. Gdy tymczasem wesoła małpka na dobre się rozigrawszy i zoczywszy policjanta jednym skokiem znalazła się na jego ramieniu i w okamgnieniu pochwyciwszy go za nos, zasypała go chmurą pudru. I niewiadomo, coby się dalej było stało, gdyby w tejże chwili nie przybiegł sam właściciel. W każdym bądź razie śmiechu było dużo, choć właściciela fryzjerni grzywna nie minie. Inna rzecz małpka doskonale zareklamowała jego zakład fryzjerski.

—:o:—

Zabytki nadmorskiej kultury.

Wystawa Kaszubska w Gdyni.
Silne węzły tradycji.

Gdynia, w październiku.

Miejscowa, dawna ludność Gdyni przywiązana jest szczerze do starych pamiątek, odziedziczonych po przodkach i kocha nadal wytwory kaszubskiej sztuki ludowej. Gliniane garnki z Chmielna i haftowane serwety z Wdzydz

zajmują wciąż honorowe miejsca,

chociaż wielu z gdyńskich Kaszubów stać na zastąpienie tych przedmiotów cienką zagraniczną porcelaną i holenderskiemi obrusami.

Dobitnym dowodem tego przywiązania miejscowej ludności do rodzimej kultury kaszubskiej i szacunku dla odziedziczonych pamiątek była wystawa, urządzona ostatnio pod nazwą

„Stara Gdynia".

Na wystawie tej, zorganizowanej w Gdyni przez „Polski Biały Krzyż", zebrano z mieszkań gdyńskich patrycjuszy bardzo liczne i nadzwyczaj ciekawe przedmioty dowodzące, że dawni mieszkańcy Gdyni, chociaż byli ubodzy, to jednak posiadali

głęboki zmysł piękna.

Zacznijmy od hafciarstwa, w którem kobiety kaszubskie doszły do nadzwyczajnej perfekcji.

Szkołami haftu na Kaszubach były w dawnych czasach klasztory w Żarnowcu i Żukowie. Przepiękny okaz haftu kościelnego, przypuszczalnie z 17. a może jeszcze z 16 wieku, antepedjum z białego jedwabiu, wystawił p. Jan Radtke.

Podobnie cenny jest biały haft na białym muślinowym fartuchu, liczącym przynajmniej sto lat wieku. Delikatny rysunek przypomina najpiękniejsze

.. wzory francuskie.

Fartuch ten, pochodzący również z Żarnowca, jest własnością p. Radtkównej. Technikę koronki „filet" reprezentuje stara serweta kaszubska, pochodząca ze zbiorów p. Franciszki Majkowskiej Kartuz, która wystawiła również prace własnoręczne, jak haft złotą nicią na czarnym aksamicie, na wzór dawnych czepców kaszubskich, t. zw. „muc", piękną makatkę, oraz wspaniały sztandar Kaszubów: groźnego czarnego gryfa na żółtem polu. Dzisiaj hafciarstwo kaszubskie kwitnie nadal.

Szkoła p. Gulgowskiej

we Wdzydzach nie tylko podtrzymuje tradycję, ale zbiera już plony rozpowszechnianej sztuki.

W dziale ceramiki spotykamy dwa rodzaje wyrobów: miejscowe, kaszubskie i zagraniczne, przechowywane po chatach jako pamiątki z dalekich, zamorskich podróży. Pani Klara Kleinowa z Gdyni, pochodząca z rodziny znanych garncarzy kaszubskich, wystawiła pierwsze gliniaki, bardzo prymitywne w kształcie, ale zdobione już tradycyjnym ornamentem roślinnym. Liczne bardzo wyroby garncarskie z Chmielna pokazują nam bogactwo form i ozdób przeróżnych naczyń, wykonanych z tak zwyczajnego materjału, jakim jest glina.

Z wyrobów chmieleńskich posiada historyczną wartość talerz, wykonany

tylko w dwóch egzemplarzach.

Na głębokim talerzu, ozdobionym żaglówką w manierze wypukłej, jest napis: Gdynia 29.4 1923 r. Na talerzu tym podano w swoim czasie chleb i sól Prezydentowi Wojciechowskiemu.

W dziale ceramiki zagranicznej, wystawionej przeważnie przez pp. Willmów z Gdyni, nie brak starych angielskich i niderlandzkich fajansów, okazów pięknych i cennych. Szczególnie dużo wystawiono malowanych talerzy. Był bowiem zwyczaj, że z podróży morskich przywożono gosposiom tego rodzaju upominki.

Opis pamiątek „Starej Gdyni" nie byłby kompletny, gdyby nie wspomniało się o wizerunkach sławnych Kaszubów. Oprócz podobizn poety Derdowskiego i dr. Cejnowy, znajdujemy fotografję Antoniego Abrahama, znanego działacza politycznego, nieustraszonego szermierza polskości na Kaszubach.

Wystawa okazała zbiór bogactw dawnej Gdyni i zadała kłam mniemaniu, że przed wojną Gdynia była

ciemną, głuchą wioską.

Dawni mieszkańcy Gdyni byli ubodzy, to prawda, ale nie byli zacofani i dzicy. Kochali piękno i szanowali swoją rodzinną kulturę.

S. B.

—x:o:x—

Drewno w... sosie.
Zbrodnia łakomego czeladnika.

Budapeszt poruszony został zbrodnią, której dokonano na osobie 26-letniej kucharki restauracyjnej.

Policji budapeszteńskiej w kilka dni udało się ująć sprawcę tej zbrodni, którym jest czeladnik rzeźnicki, Jan Mester.

Okazało się, że Mester odznaczał się **olbrzymim apetytem** i codziennie przychodził do owej kucharki na obiady.

Był wiecznie nienasycony i żądał wciąż coraz to większych porcyj. Na tem tle wybuchła pewnego dnia kłótnia. Mester domagał się natarczywie powtórnego podania obiadu, a kucharka odpowiadała na to żartami, doprowadzając żarłoka do

prawdziwej furji.

Wreszcie nie mogąc się go pozbyć perswazją, podała mu na talerzu kawałek drewna, polanego sosem od pieczeni.

Master, przekonawszy się, że go oszukano, rzucił się na nieszczęśliwą kobietę i udusił ją.

Niedzielne loty Zeppelinów
źle wpływają na wiernych.

Do czasu zupełnego spowszechnienia sterowców typu Zeppelina, loty ich nad Holandją w niedzielę i dni świąteczne

zostały zakazane.

Ten dziwny zakaz spowodowany został skargami licznych kościołów w całym kraju na to, że w czasie przelotu ‚Zeppelina' nad Holandją w ubiegłą niedzielę wszystkie kościoły były puste, gdyż wierni woleli śledzić ewolucje sterowca, niż słuchać

kazań pastorów.

Pustka w kościołach odbiła się na datkach, nastąpił więc ogólny protest duchowieństwa.

Rząd holenderski zawiadomił więc kierownictwo sterowców Zeppelina, że loty w dni świąteczne nie mogą więcej się odbywać nad Holandją oraz zakazał zrzucać pocztę lotniczą nawet w czasie lotu tranzytowego.

—:o:—

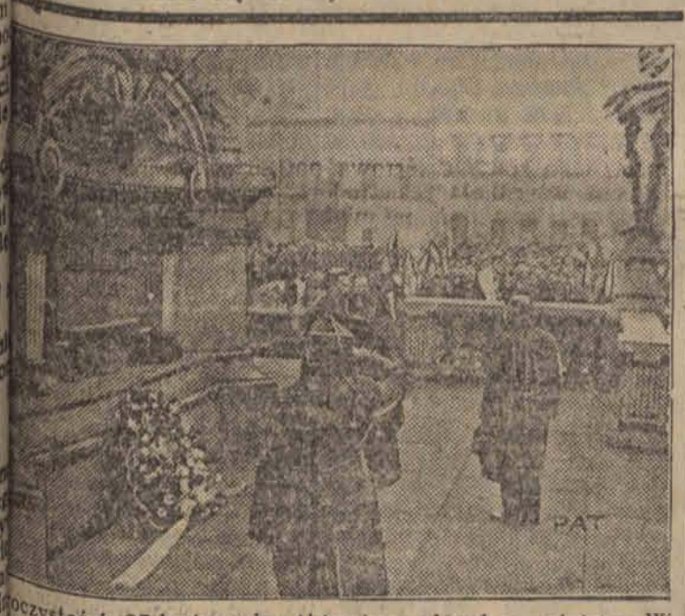

oczystości 25-lecia szkolskiej: pierwszy wieniec pomnikiem Adama Mickiewicza złożył p. minister W. R. i O. P. Sławomir Czerwiński.

Ze świata.

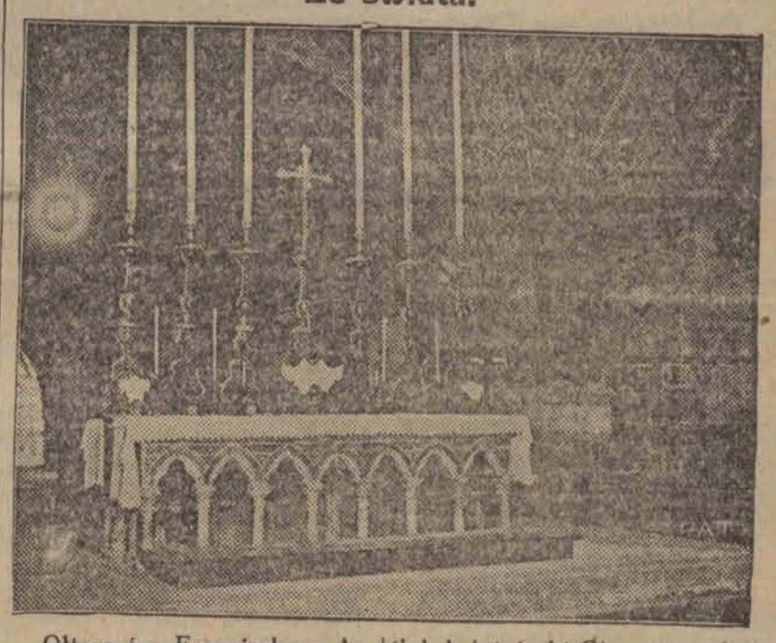

Ołtarz św. Franciszka z Assyżu, przed którym odbył się ślub księżniczki Giovanny z królem Borysem.

OR RAKOSI.

AUCZYCIEL.

III.

pokoju przeznaczonym dla zastałem już Oskara.

luś ty miał dotąd nauczy- — zapytałem go.

Niezliczoną ilość.

Dlaczegóż żaden nie utrzy- e tu dłużej?

Nie podobali się ojcu. Jeden a fortepianie, tego okupowa ie mama; drugi grał cudow , skrzypcach, więc musiał wać siostrom ,trzeci, jak mó ciec, jest dandysem itd. W u, oświadczył ojciec, że znajdzie odpowiedniego na- iela. No i wybór padł na pa

umiałem położenie. Głowa mi ze smutku. Pan Tor- chciał mieć w domu nauczy- brzydkiego, niemiłego, nie- asza. I wybór jego padł na

eź łacinę — wydałem po polecenie .

aczymy co z tego wyniknie myślałem.

IV.

omniałem już jak wrogo ła mnie pani domu.

nego dnia, siedząc przy sto- mierzałem umaczać chleb w Miałem już chleb na wi- gdy nagle usłyszałem szor- os pani Tornyay.

Dlaczegóż pan nie bierzesz e mięsa skoro pan głodny?

Dziękuję pani — odpowie- em nieśmiało. Wolę sos niż mięso.

— W takim razie każę panu podać do pokoju cały talerz sosu. Przy stole jednak nie znoszę takiego jedzenia. Są to ordynarne przyzwyczajenia...

Oczywiście, nic na to nie odpowiedziałem. Trzeba umieć zachować zimną krew wobec kobiet. Tylko w ten sposób możemy im zaimponować.

Innego dnia zamierzałem okryć sobie kołnierz serwetą. Żal mi było splamić nową krawatkę.

— Jak długo mieszka pan w Budapeszcie — usłyszałem pytanie pani domu.

— Od dwóch lat — odpowiedziałem pośpiesznie, nie orjentując się w intencjach pytania.

— W takim razie, dziwię się, że nie umie pan dotąd zawiązać sobie serwety — wycedziła złośliwie pani domu.

Szarpnąłem nerwowo serwetę tak, że zbiłem równocześnie szklankę z winem czerwonem, plamiąc obrus. Panny zaśmiewały się. Pan Tornyay spojrzał jednak na mnie po ojcowsku dodając otuchy.. Zacisnąłem zęby. A tymczasem czerwone wino plamiło mi kroplami nowiuteńkie, pepitowe spodnie...

Razu pewnego zeszło się w domu wielu gości. Udałem, że mnie boli głowa. Trudno było iść tam, między nich bez czarnego ubrania. Byłem jednak głodny więc posłałem małego Oskara do kuchni z prośbą, ażeby mi przyniósł coś do jedzenia. Dowiedział się o tem pan Tornyay. Wszedł do mnie, i, wkrótce dowiedział się dlaczego kryję się u siebie w pokoju. Wyszedł odemnie, i w kilka minut później pokojowa przyniosła mi czarny frak pana domu. Był na mnie za długi i szeroki, ale pomyślałem sobie, że jadalnia jest słabo oświetlona więc może nikt nie zauważy tego.

Och, ja nieszczęśliwy! Nie liczyłem się z tem, że jadalnia zostanie całkowicie oświetlona ze względu na przyjęcie.

Skorom tylko wszedł pani domu zmierzyła mnie szybko od stóp do głowy. Złośliwy uśmiech osiadł na jej wargach. Tak samo przyjęły mnie panny. Zawstydzony dowlokłem się niezgrabnie do najbliższego krzesła.

W momencie gdym podnosił do ust pierwszą łyżkę zupy usłyszałem głos pani domu:

— Panie profesorze, pozwalam panu założyć sobie serwetę na szyję.

— Dlaczegóż to... wyjąkałem zdziwiony.

— Ażeby pan przypadkowo nie splamił tego ślicznego fraka — zadrwiła pani Tornyay.

Zrozpaczony spojrzałem na pana Tornyay. Ten zacisnął tylko wargi.

Milczenie ogólne.

Pokojowa wnosi pieczeń. Nagle dzieje się coś strasznego. Mój frak... nie, jego frak... przepraszam, nasz frak zostaje oblany tłuszczem.

Pan Tornyay wytrącony z równowagi, zaczyna krzyczeć:

— Jak ty podajesz? Co to znaczy?!

I poderwawszy się z miejsca, zaczyna oglądać plamę.

— Ależ kochanie — daje się słyszeć głos pani domu—i poco ty się tak gniewasz? Cóż ciebie obchodzi frak naszego nauczyciela?

Tornyay cofnął się bez słowa na swoje miejsce.

Ale, nie na tem jeszcze skończyć się miały moje męki. Oto, mała Ema mówi:

— Nasz nauczyciel wydaje mi się dziś szczególnie dziwny.

A na to Margarit, jej siostra:

— Istotnie, chwilami mam wrażenie jak gdyby był naszym krewnym...

— Ale dlaczego?

— To robi frak, frak, frak... zaczyna wyśpiewywać radośnie Oskar.

Omal, żem się nie zadławił, słysząc to. Z gniewu spałaszowałem więc trzy gruszki, spiesząc się jak opętany.

Po powrocie do swego pokoju siadłem smutny na kanapie. Po chwili wszedł do mnie pan Tornyay.

— Tylko odwagi, panie Parway — przemówił do mnie, Musiał pan dziś wiele zgryźć, ale mam nadzieję, że to będzie ostatnia kampanja moich kobiet. Przypuszczam, że chyba nie da się pan stąd wygryźć?

Przyrzekłem mu to. Do późnej nocy siedziałem zły i smutny na kanapie. Skoro ciemność zapadła, zacząłem gwizdać z rozpaczy. Gwizdałem jak szalony.

V.

Po tygodniu, w czasie obiadu, mówi do mnie piękna pani domu:

— Czy pan chętnie jada strudel z jabłkami?

— Bardzo — odpowiedziałem szybko.

Drugiego dnia pojawił się przy obiedzie strudel a następnie jeszcze dwa razy w ciągu tygodnia. Jadłem go wiele, i z rozkoszą.

Po tygodniu, w czasie obiadu znowu przemówiła do mnie pani domu:

— Kochany panie. (Kochany!) Bolą mnie oczy. Prosiłabym pana ażeby zechciał za godzinę przyjść do mnie i przeczytać mi książkę jaką właśnie otrzymałam z księgarni.

Zdawało mi się, że jestem w siódmem niebie. Dzięki Bogu! Popatrzyłem uradowany na pana domu, ale ten ku memu wielkiemu zdziwieniu, opuścił nachmurzony wzrok na talerz. Nie bardzo tem przejąłem się uradowany, że cierpliwość moja zaczyna wreszcie przezwyciężać niechęć kobiet.

Wieczorem przyszedł do mego pokoju pan domu.

Ni stąd ni zowąd zaczął mówić do mnie, że brzydcy mężczyźni mieli, jak historja uczy, największe szczęście do pięknych kobiet. Zaczął nawet wyliczać niektórych, Mirabeau... Rabelais... i t. d.

A w kilka dni pani Tornyay przemówiła znowu do mnie:

— Czy to pan gwizdał wczoraj wieczorem tak ślicznie?

Potwierdziłem skwapliwie.

— Więc, możeby pan zechciał jeszcze zagwizdać.

— Z przyjemnością.

Piękna pani siadła przy fortepianie wskazując mi miejsce obok siebie. Zaczęła grać, patrząc mi dziwnie gorąco w oczy. Zacząłem gwizdać, zapominając o całym świecie. Gdym skończył, pani Tornyay podając mi wytwornym gestem rękę, oświadczyła słodko:

— Serdecznie dziękuję.

Wybiegłem z salonu do swego pokoju, ażeby ukryć dziwne wrażenie, jakie to na mnie zrobiło. W dziesięć minut później wszedł do mnie pan Tornyay.

— Oszukał mnie pan — zawarczał.

— Przepraszam...

—Oszukał mnie pan haniebnie! Twierdził pan, że nie znasz żadnych sztuk, a tymczasem okazuje się, że umiesz gwizdać...

— Przepraszam...

— Tu ma pan trzymiesięczną odprawę, i proszę natychmiast opuścić mój dom.

Cóż było robić. Odprawę wziąłem i zacząłem się pakować. Nadszedł Oskar więc zwróciłem się doń.

— Powiedz mamusi, że całuję jej ręce, a dnie spędzone u was będę uważał zawsze za najdrogocenniejsze w życiu .

— Więc to tak — myślałem. Tornyay jest zazdrosny o mnie. Co za zwycięstwo! Ta cudna pani sprzyja mi. Hurra! Hurra!

W tym momencie przerwał mi rozmyślania mały Oskar.

— Strasznie pan dobry, podczas gdy mama...

— Cóż takiego— zawołałem żywo zainteresowany.

— A mama właśnie przed chwilą mówiła do pokojowej: „No dzięki Bogu, dziś wreszcie udało się nam pozbyć tego głupca. Bezbyślna małpa dostała wymówienie...

Koniec.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Po przebudowie warszawski węzeł kolejowy składać się będzie z 6 linij na lewej stronie i 4 lub 5 linij na prawej stronie Wisły. Linje te łączą się w obrębie miasta, zabudowanego zwarcie, w dwie linje średnicowe, idące z zachodu na wschód i z północy na południe. Ruch towarowy, po przejściu przez stacje rozrzędowe, dojdzie do pierwszej linji obwodowej (wewnętrznej), przy której nastąpi rozdział towarów na stacjach towarowych oraz odbiór towarów z fabryk, żeberek i stacji towarowych. Ruch tranzytowy będzie się odbywał po zewnętrznych linjach obwodowych.

* * *

Odbyło się posiedzenie zarządu centralnego Związku Cechów Piekarskich. Postanowiono wystąpić do warszawskiego urzędu wojewódzkiego o zwołanie w najbliższym czasie posiedzenia komisji do badania mąki i pieczywa w celu rozważenia spraw, związanych z mechanizacją piekarń i zbliżającym się jej terminem (31 grudnia r. b.). Termin ten winien być odroczony ze względu na sytuację gospodarczą kraju.

* * *

Przedstawiciel paryskiego konsorcjum żywnościowego i syndykatu rzeźni francuskich, p. Planchat, przybyły przed kilku dniami z Paryża do Warszawy i prof. Plebański odbyli konferencję z dyrektorem naczelnym rzeźni i targowisk zwierzęcych, p. Schonbornem w sprawie budowy rzeźni centralnej w Warszawie.

Konferencja ta dotyczyła kalkulacji prowadzenia tego przedsiębiorstwa w stolicy. Budowa rzeźni centralnej projektowana jest na Żeraniu. Konferencje mają narazie wyłącznie za zadanie wyjaśnienie rentowności tych przedsiębiorstw w celu zapewnienia oprocentowania kapitału, który ma być w nich inwestowany w wysokości od 100 do 1g0 miljonów zł.

* * *

Na niektórych budynkach w Warszawie widnieją napisy, że zabrania się pod karą sądową zalepiać ściany plakatami. Jednak obecnie już na początku okresu wyborczego, mury frontowe upstrzone są różnokolorowemi plakatami i nalepiacze tych plakatów nie zwracają uwagi na to, czy wolno korzystać z danego muru. Doszło już do nieporozumień między nalepiaczami plakatów, a dozorcami, którzy nie zezwalali na zaklejanie murów. Organizacje właścicieli domów mają się w tej sprawie zgłosić do komisarza rządu.

* * *

Hale mirowskie muszą stale prowadzić walkę ze szczurami, które przedostają się do budynków hali z sąsiednich bazarów prywatnych. Walkę tę prowadzą foksterjery. Są jednak hale w Warszawie, które nie mają szczurów. Są to hale na ul. Koszykowej. Wybudowane na fundamentach betonowych, dobrze odgrodzone, nieposiadające w sąsiedztwie bazarów, hale te nie cierpią wskutek niszczenia towarów przez szczury.

* * *

Przybyła do Warszawy para rzadkich okazów bronzowych szakali czaprakowych. Ogród Zoologiczny posiada więc obecnie dwie pary szakali: czaprakową i złocistą.

Chwiejne rusztowanie

przygniotło robotnika.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj rano naskutek złego zabezpieczenia zawaliła się część rusztowań przy nowobudującym się gmachu miejskiej szkoły powszechnej przy ulicy Holendernia.

Na szczęście robotnicy zawczasu zauważyli grożące niebezpieczeństwo i opuścili

rusztowanie.

Nie zdążył tylko wczas ukryć się jeden z robotników Borejko który wpadł do rowu i został przygnieciony deskami i ziemią.

Na miejsce wypadku natychmiast zawezwano straż ogniową, która wydobyła z rowu ciężko rannego robotnika. Borejkę, który uległ złamaniu żebra, ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

—:o:—

KRATECZKI.

DOBRY HUMOR LOKATORA.

Zajście na korytarzu.

Przyznaję, że rzeczywiście przykro jest mieszkać pod kimś, kto np. o 2-ej w nocy zaczyna tańczyć oberka i grać na starym gramofonie, gdyż bądź co bądź, przeszkadza to nieco w śnie, ale z drugiej strony byłbym niezmiernie zirytowany, gdyby mój sąsiad z drugiego piętra (sam mieszkam na trzeciem) robił mi awantury, że w nocy tańczę i gram, gdy dajmy na to, mam ochotę na tańce o 3-ej nad ranem, a nie o 12-ej w południe.

Nie wiem, coby z tego wynikło gdyż zarówno mój sąsiad z czwartego piętra, jak i ja na swojem trzeciem, zachowujemy się względnie spokojnie i do nikogo pretensji nie mamy, jako, że jesteśmy ludźmi łagodnymi i pełnemi pokojowych tendencyj.

Inaczej jendak było w przypadku poniższym.

NOCNE PRZYGODY.

Antoni Cymer miał nieszczęście mieszkać o jedno piętro wyżej, niż Stanisław Tomalak w jednym z domów przy ul. Kopernika na Chojnach. Nieszczęście to m. in. miało swój powód i w tem również, że Cymer dbający o przyszłość armji polskiej, miał liczne, gdyż z 5 osób składające się potomstwo, poza tem połowicę, dobry humor i stałą ochotę do muzyki, tańca i wódeczki.

Tak więc we dnie Tomalak słyszał nad sobą miłe odgłosy zabaw i walk dziecięcych, stuk przewracanych krzeseł i stołów, a w nocy miał dla urozmaicenia odgłosy awantur, jakie po pijanemu urządzał Cymer - papa. Jeszcze gorzej bywało, gdy Cymer urządzał przyjęcia u siebie, wówczas bowiem prócz „wyczynów" alkoholowych towarzystwo zabawiało się muzyczką, tańcami itp.

Kilkakrotnie nieszczęsny Tomalak zwracał się do sąsiada by ukrócił temperamenty swoich pociech oraz by sam także zachowywał się w nocy spokojnie, Cymer jednak odpowiadał zwykle jednem zdaniem: Wolnoć Tomku w swoim domku.

Dzięki temu stosunki między sąsiadami były mocno naprężone aż wreszcie 6 lipca doszło do „wyjaśnień".

BÓJKA.

Wieczorem tego dnia Tomalak ze zdenerwowania poszedł „na jednego", aby potem zapaść w mocny sen, którego nie przerwały nawet odgłosy odbywającej się u Cymerów zabawy. Jednak i ten sposób zawiódł, gdyż żona robiła mu wymówki z powodu zbyt wielkiej ilości wypitych przez niego „jednych", a następnie tańce i muzyka u sąsiada działały mu na nerwy.

Dzięki wypitym „Jednym" Tomalak nabrał werwy i odwagi i poszedł sam na górę, by doraźnie zażądać od sąsiada upragnionego spokoju. Niestety nie zdążył nawet dokończyć swej przemowy, gdy Cymer łącznie z gośćmi wyprosił go przy pomocy rąk i nóg za drzwi i sam, ku swej zgubie wyszedł za nim. Zdenerwowany bowiem Tomalak rzucił się na Cymera i mocno a dokładnie wyłożył mu na głowie swoje argumenty, ku uciesze przypatrujących się spokojnie gości Cymera. Cymer naturalnie broniąc się również cokolwiek uszkodził Tomalaka i Bóg wie jak długo trwałoby to wzajemne uszkadzanie się, gdyby nie policja, która zajście zlikwidowała.

Sąd Powiatowy obu awanturników skazał po 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Żydzi tuszyńscy demonstrują

przeciwko Anglji.

Łódź, 31. 10. Wczoraj po południu w Tuszynie odbył się żydowski wiec przedwyborczy z udziałem 1000 osób. Na wiecu postanowiono głosować na

listę Nr. 1.

W zakończeniu zebrani wznieśli szereg okrzyków na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Po wiecu odbył się pochód demonstracyjny przeciwko Anglji. Przebieg pochodu spokojny.

Żona i kochanka potwora.

Obrona szpetnego żebraka.

Z Warszawy donoszą:

Do wydziału opieki społecznej magistratu policjant sprowadził wczoraj niejakiego Wacława Sypaka. Jest to dobrze znana postać z bruku warszawskiego.

Nawet potworny Kwasiniodo mógłby uchodzić za skończoną piękność przy Sypku. Wzrostu małego dziecka z głową większą niemal od tułowia, zamiast nóg dwa malutkie wyrostki, bielma na obu oczach.

Sypak jest

zawodowym żebrakiem.

Przy tej okazji urąga przechodniom w sposób okropny. Wreszcie sąd, zniecierpliwiony niezliczoną ilością spraw na tem tle, nakazał przymusowe umieszczenie Sypaka w schronisku. W tym celu policjant sprowadził Sypaka do wydziału.

Tutaj jednak rozpętała się dzika awantura Sypak oświadczył kategorycznie, że nie zgadza się na schronisko i pójdzie tam tylko w tym wypadku, jeśli pozwolą mu zabrać żonę i kochankę.

Jednocześnie do wydziału przybiegły obie kobiety, ażeby solidarnie

dopomóc Sypakowi.

Widząc, że nie wiele wskórają, kobiety zaczęły awanturować się, a Sypakowa zaczęła demolować biuro. Oczywiście obu kobietom chodziło tylko o to, aby nie stracić źródła utrzymania.

Wydział opieki zmuszony był wezwać jeszcze dwóch policjantów, którzy z trudem poradzili sobie z szalejącemi furjatami. Supak mimo oporu, został wsadzony do taksówki i pod eskortą policjanta odwieziony do schroniska przy ulicy Przebieg.

—x:o:x—

Rozwiązana tajemnica 7-miu słupów.

Zbrodniczy kierownik szkoły.

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj podcięto 7 słupów telefonicznych na gościńcu Poczapy — Białykamień w powiecie złoczewskim. Przeprowadzone dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców w osobach członków Sokiła w Poczapach: Michała Smolińskiego, Włodzimierza Poczapskiego i Teodora Olańczuka. Jak się następnie okazało, moralnym sprawcą tej zbrodni był

kierownik szk

Iwan Martynowicz, k

mienionych namówił

karygodnego czynu.

stkich aresztowano.

Zbrodnia rozbestwionych lokato

Smutny finał waśni mieszkanio

Z Poznania donoszą:

Między mieszkańcami Stęszewa Andrzejem Nowakiem oraz małżeństwem Adamczaków, a St. Galonem od dawna już istniała nienawiść na tle stosunków mieszkaniowych. Nowak i Adamczakowie zajmowali mieszkanie na strychu domu, którego administratorem był St. Galon. Wypowiedział on im mieszkanie, gdyż zamierzał rozerwać dach celem dokonania jego naprawy, co spotęgowało uczucie nienawiści u wspomnianych lokatorów.

Pewnego dnia w sierpniu zaczepiła córka Nowaków, syna Galona, grającego na podwórzu

na organkach.

Młody Marjan Galon rozgniewany zaczepką, począł gonić Nowakównę i dopędził ją na strychu. Na krzyk dziewczyny wybiegł z domu ojciec i uderzył drągiem chłopca. W trakcie tej bójki zjawił się Adamczak z żoną i wspólnie poczęli bić młodego Galona. Usłyszał to jego ojciec i chciał swego syna wyrwać z rąk

rozbestwionych lokatorów.

Nie zdołał się jeszcze należycie zorjentować w sytuacji, gdy doskoczył do niego Nowak i począł niemiłosiernie bić drągiem. Zanim przyszła pomoc w osobach Józefa Tabaki, technika budowlanego oraz jego brata Feliksa, stary Galon leżał już na ziemi bez przytomności.

Przywołane pogotowie lekarskie odwiozło ciężko pokaleczonego do lecznicy miejskiej w Poznaniu, gdzie Galon zmarł następnego dnia nie odzyskawszy przytomności. Zbrodniarzami

zajęła się policja.

Wczoraj właśnie rozegrał się w sądzie epilog tej tragedji. Oskarżeni tw że działali w obronie — mimo, iż bili Galona go na ziemi. Wszyscy zbrojeni w drągi przy damczak nawet w wid nu dała żona. Świadk ki zeznali na niekorzyś żonych. Orzeczenie stwierdziło, że powod ci ś. p. Galona było podstawy czaszki. na ciele widniało

12 ciężkich ran

Prokurator wniósł nie podsądnych po 5 lat go więzienia dla każd skarżeni Nowak i A prosili o łagodny wym Trybunał skazał każde

na 3 lata więzieni

przyczem jako okolic godzącą uwzględniono mieszkaniowe, które w całą tragedję.

UKAZAŁO SIĘ WYDANIE DRUGIE
ST. BAŁA „CIAŁA WIĘŹCZNY"
GOŁTWA „CZYŻ"
NAKŁ. KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTUTOWICZA 2.

—x:o:x—

„Wesoła" podróż rekrut

Policja aresztowała 6 awanturn

Według doniesień z Wilna jadący pociągiem do Orany, rekruci w liczbie kilkunastu osób wywołali pod wpływem alkoholu

gorszące zajścia.

Gdy pasażerowie poczęli oburzać się na zachowanie rekrutów, ci przystąpili do demolowania urządzeń wagon cili się następnie na nych, z których kilku o duktora dotkliwie pob pociąg stanął na stacji. no oddział policji, który wał 6 najbardziej awa cych się rekrutów.

—::-::—

Zagadkowe zabójstwo ziemian

Skrytobójczy strzał.

Z Mołodeczna donoszą o zagadkowem zabójstwie 62-letniej właścicielki ziemskiej, zamieszkałej w folwarku Perezery (gm. rakowskiej), dry Paszkiewiczowej.

Paszkiewiczową zam no

wystrzałem z rewol

Strzał padł od strony ca i trafił Paszkiewicz ra siedziała przy kolac si, przebijając serce i jając natychmiastową śm

Niewiadomy zabójc

PIERRE VILLETARD.

LOTERYJKA.

Micia ma dziś lat dwadzieścia, oczy podłużne w kształcie migdałów, które kryją się za firanką rzęs, bródkę z dołeczkiem i drobne, wiecznie ruchliwe ręce.

Gdy poznałem ją na wiosnę, jak kwitły bzy, w jednem z kin bulwaru Montmartre, nie przypuszczałem wcale, że taki spotka ją los. Bowiem Micia jest dziś damą wielkiego świata, panią domu... a nawet żoną mego przyjaciela Jerzego... Dodaję w uznaniu jej wartości, że osiągnęła to wszystko bez ambitnych intryg. Jerzy nie popełnił błędu, żeniąc się z Micią, choć w posagu wniosła mu tylko wdzięk swej postaci i serce wrażliwe, niewinne i pełne czułości...

Pomimo to, cała ta przygoda jest dość zdumiewająca, zwłaszcza dla osób, znających bliżej Jerzego Malestroit. Ten młody człowiek ponurego usposobienia i przesiąknięty „zasadami" nie wydawał się stworzony do podobnego małżeństwa. Niekiedy, gdy wychodziliśmy ze szkoły prawoznawczej, prowadziliśmy ze sobą wrogie dysputy. To też zdziwiłem się bardzo, gdy Jerzy oznajmił mi pewnego rana, że żeni się z Micią.

— Co o tem sądzi twoja rodzina? — zapytałem go obcesowo.

— Och! to cała awantura, — rzekł, drapiąc się za uchem...

Matka proponuje mi podróż. Pozostawiła mi wybór pomiędzy dwiema wycieczkami morskiemi.

Znałem oddawna rodzinę Jerzego. Nadęci burżuje tego typu, dbali o „przyzwoitość", mają bardzo wyraźne zapatrywania w kwestji małżeństwa. Stąd nie robiłem sobie żadnych złudzeń. W tem środowisku poważnem, zlekka zacofanem, nie mogło być miejsca dla miłego dziewczęcia. Micia jest córką dekarza z la Butte, a siostry jej — nie robi z tego tajemnicy — grywają „w klasy" na chodniku ulicy. Sama Micia była ekspedjentką sklepową. Nie wątpiłem, że kochała mego przyjaciela i wiedziałem, że poza odwzajemnieniem swego uczucia nie pragnęła niczego. Ta rezygnacja nawet martwiła mnie w pewnym stopniu, widziałem w tem niejako dowód niesprawiedliwości społecznej i upatrywałem z tego powodu konieczność ukarania młodych ludzi sfery zamożnej, którzy podstępnie uwodzą młode robotnice.

Przypuszczenia moje okazały się mylne, gdyż pewnego wieczora, po powrocie z Biarritz, zastałem list Jerzego.

„Już po wszystkiem — pisał. — Jestem mężem Mici... Kaplica Najśw. Marji Panny i dwóch świadków. W rodzinie mojej jednak nie dzieje się dobrze... Przyjdź do nas do zamku de Blanchetiere. Liczę na ciebie, ażeby wprowadzić trochę rozmaitości w nasze stosunki.

Wylądowałem zatem w zamku de Blanchetiere. Zacni Malestroitowie nie wyrzekli się Mici, lecz więzili ją w klatce po to, by ją wytresować. Była to, prawdopodobnie, konieczność. Wyłączona ze środowiska, o którem wspominać już nie chciano, miała nauczyć się manier światowych.

— Widzisz — tłumaczył mi Jerzy — mama jest bardzo dobra. Żona moja niemal już zjednała ją sobie. Ale chodzi o innych. Szczególniej o wuja Jana, — doradcę głównego. Micia zajmuje go jako okaz ciekawego zwierzęcia. Obawiam się ponadto, że dziadek nie da się nigdy przekonać...

— A ona sama?

— Jest za wesoła jak na moją rodzinę... Ze swoim humorem popełnia niezliczone błędy. Ale to nie koniec jeszcze. Przyjeżdża moja ciotka d'Epinac z synem Rogerem.

— Słowem: odbieram wrażenie, że urządza się pokaz twej małżonki.

— Powiedz raczej, mój stary, żą ją aklimatyzujemy... Jej wykształcenie jest dość ograniczone. Nie zauważyłem tego przed ślubem...

Czyżby ten dureń już mniej kochał swą żonę?.. Przykro mi z jego powodu, bo sytuacja oficjalna, jak widzę, nie ułożyła sprawy. Faktem jest, że nastrój w zamku nie był zabawny. Micia jednem słowem mogła wywołać burzę.

— Dobrzy ludzie, — szepnęła mi na stronie, — ale jakże są nudni... Pragnęłabym „zwiać" na Riwierę...

Wreszcie przyjechała oczekiwana ciotka z synem Rogerem. Pani d'Epinac, o siwych włosach, używała binokli na długiej rączce z kokieterją. Micia, pomimo obserwacji nie spuszczała oczu. Zdało mi się nawet, że nuciła piosenkę z Montmartre. Roger uśmiechał się do nowej kuzynki. Ładny chłopiec, o wysportowanej postaci i błękitnem spojrzeniu, w którem migały dziwne błyski.

Dnia tego graliśmy w loteryjkę, grę tradycyjną w zamku de Blanchetiere. Roger zajął miejsce obok Mici. Naprzeciwko nich siedział dziadek, starczym, trzęsącym się głosem wywołując numery. Żałowałem Micię z głębi serca Czy kiedykolwiek zżyje się z nową rodziną? A nawet, gdy, uśmierzona, nabierze zwyczajów tych ludzi ,czy nie będzie żałowała utraconej niezależności? Grała w loteryjkę, jak aresztantka. Najbardziej jednak przykro mi było z powodu zachowania Jerzego. Przejęty mimowoli ponurą powagą otoczenia biedny chłopiec pilnował żonę.

Znienacka Micia pobladła i drgnęła. Zauważyłem, jak cofnęła się zlekka. Roger, niewzruszony, układał żetony na tabliczce, lecz z uważnego i niemądrego wyrazu jego twarzy odgadłem drobny dramat poufny, jaki rozegrał się pod serwetą stołu. Upłynęło kilka sekund jeszcze gdy Micia powstała i opuściła pokój...

Nazajutrz — milczenie... Zastygłe twarze... Nie roztrząsano zajścia z dnia poprzedniego, lecz nastrój był ciężki. Ciotka zwłaszcza, która nie domyślała się swawoli syna, rzucała Mici spojrzenia nieżyczliwe.

I stwierdziłem, że oburzenie jej przeniosło się na pozostałych mieszkańców zamku... Nikt nie domyślał się przyczyny ucieczki Mici.

Dziadek jednak wydawał się zdenerwowany. Pod wieczór przywołał Micię do siebie i oboje odosobnili się wkońcu tarasu. Nie wiem, o czem mówili i jakich zwierzeń udzieliła mu Micia, lecz wydało mi się, że twarz młodej kobiety po tem sam na s obraziła się zupełnie.

Po obiedzie znowu gr loteryjkę. Micia usiad dziadka i jakby zachęc tego opiekuna, porzu nieśmiałość:

— 33 — dwa garbusy! ła wesoło.

Radca drgnął... Lorne nie wypadła z rąk p. d'

— Dwadzieścia! Dob — zaśpiewała Micia.

Zamieniliśmy spojrze to skandaliczne ,gorzej niż wczoraj. Roger, uś się ironicznie, czekał 2 pełnić tablicę. Lecz wyg padła dziadkowi:

— 11! Moje nogi! — głosem żartobliwym.

Ogólne zdumienie. Śmiechał się:

— No, tak, — rzekł c Sztywne, jak moje nogi ją na poszanowanie, ja kie nogi.

Spojrzeniem czarno przeszywał Rogera, któ głowę nad swoją tablic

Obecnie Micia dyr rodziną. Owiewa fosylj niem świeżego powietr już nie nudzi się w zam chetiere.

Thum.

—:o:—

SPORT

Kto zwycięży: Turyści, czy W.K.S.?

Dalszy ciąg rozgrywek o puhar.

Według kalendarzyka rozgrywek o puhar „Kurjera Łódzkiego" oraz mistrzostwo Łodzi w dniu 1-ym listopada r. b. ma spotkać się Turyści z WKS. a więc pogromcy zespołów ligowych

z ubiegłej niedzieli.

Zawody powyższych zespołów zapowiadają się b. interesująco i niewątpliwie boisko W. K. S-u, (na którem odbędzie się rozgrywana walka) o godz. 11-ej zapełni się od publiczności, a dnej dreszczyków podczas walki Fioletowych z Wojskowymi.

Kto zostanie zwycięzcą tego meczu — trudno przewidzieć.

Za WKS. przemawia

własny teren,

silna forma obrońców, tworzą dla napastników przeciwnika mur, trudny do przebycia lub lotny atak.

Turyści natomiast rozporządzają lepszą techniką, wyrównaniem we wszystkich linjach; jeśli atak poprowadzi Karasiak tak jak zeszłej niedzieli z ŁKS. a reszta napastników będzie dyspozycji sponowana strzałowo — o wynik pomyślny zwolennicy Fioletowych mogą być spokojni.

Vicemistrz klasy A, Turyści będą chcieli się zapewne zrewanżować do WKS-u w postaci uzyskania wygranej za przegrany mecz rewanżowy w II-ej rundzie o mistrzostwo kl. A. oraz za odebranie im przez Wojskowych mistrzostwa Łodzi.

WKS. w razie zwycięstwa potwierdzi swą wyższość nad Fioletowymi, dowodząc w ten sposób że mistrzostwo klasy A ŁZOPN przypadło im w udziale zasłużenie.

Zawody o państwową odznakę strzelecką.

Kto zdobędzie tytuł mistrza strzeleckiego Ł.K.S?

Jutro od 10-ej do 14-ej i od 15-ej do 17 oraz w niedzielę od 10-ej do 14-ej i od 15-ej do 17-ej będą się na strzelnicy ŁKS-u zawody strzeleckie o mistrzostwo klubu z broni długiej i krótkiej kal. 22. Warunki dla broni krótkiej: pistolet dowolny kal. 22.6 seryj po 10 strzałów 18 próbnych do tarczy 10-ścieniowej o średnicy 50 i o polu czarnem 20 cm;, od odległość 50 metrów.

b) z broni długiej: broń dowolna, lecz o przyrządach celowniczych otwartych.

grzybek niedozwolony.

Strzela, jak pod a), odległość 50 metrów, po 2 serje 10-strzałowe z każdej pozycji regulaminowej: stojąc, klęcząc i leżąc 18 próbnych.

Mistrzostwa strzeleckie Ł. K. S.-u, zwłaszcza z broni długiej zapowiadają się bardzo ciekawie. Walka o I miejsce rozegra się między dotychczasowym trzykrotnym mistrzem Ł. K. S-u, Nowerem, który po powrocie z wojska, nie osiągnął jeszcze swej dawnej formy, a Andrzejakiem i Jarzębskim. Niewiele mniejsze jednak szanse posiadają Wilkowicz, Michalski, Houźwiczko i Nowicki.

Co się tyczy broni krótkiej, to mistrzostwo uzyska prawdopodobnie bezskonkurencyjny Andrzejak, drugiem i trzeciem miejsce podzielą się przypuszczalnie Nowicki i Sznajder.

Ponieważ zawody powyższe będą jednocześnie zawodami o państwową odznakę strzelecką, przewidywany jest również udział lepszych strzelców z innych klubów.

—:o:—

O królestwo strzelców ligowych.

Najwięcej szans posiada Nawrot.

Walka o tytuł króla strzelców ligowych rozegraną zostanie w końcu listopada. Obecnie prowadzi Kozok (Cracovia) 21 bramek, mając tuż za sobą Madeja (Polonia) bramek 20 i Nawrota (Legja) — bramek 18. Następnie idą Kisieliński II (Wisła) — 18 bramek, Smoczek (Warbarnia) — 15 bramek, Król, Herbstreich i Reyman — po 12 bramek, Staliński — 11 itd.

Największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca

ma Nawrot,

bohater spotkania Polska — Łotwa, który z trzech pierwszych konkurentów wykazuje najlepszą formę.

—:o:—

Polska w rozgrywkach o puhar amatorski.

Udział Polski w rozgrywkach amatorskich o puhar w latach 1931 i 1932 nie został jeszcze definitywnie załatwiony, gdyż wymaga tego uchwała Rocznego zgromadzenia P..ZP.N. O ile Polska wzięłaby w rozgrywkach udział, terminarz zawodów w roku przyszłym wyglądałby następująco: w kwietniu Węgry — Austrja w Wiedniu, w maju Austrja — Czechosłowacja w Wiedniu, w czerwcu Węgry — Czechosłowacja w Pardubicach i Polska — Austrja w Polsce, w lipcu Czechosłowacja — Polska w Czechach, a we wrześniu Polska — Węgry w Budapeszcie.

—:0:—

Sport w kilku słowach.

(—) Do biegu św. Huberta, który odbędzie się 3 listopada, zgłosiło się dotychczas 19 oficerów.

(—) W walce o tytuł mistrza Polski w koszykówce żeńskiej, drużyna ŁKS wystąpi w niedzielę w następującej składzie: Zylbersztanka, Gapińska, Głażewska, Dolicka, Ejbuszycówna.

Krakowianki przeciwstawią: Abeńską, Morozowską, Jasną, Gierską i Agatę.

(—) Bokserska reprezentacja policji, która w niedzielę walczy w Łodzi, będzie wzmocniona bokserami Polonji.

(—) W dniach 5 i 6 listopada r. b. urządza sekcja lekkoatletyczna WKS zawody wewnętrzno-klubowe o następującym programie: biegi 100, 400 i 1500 metrów, sztafeta 4 × 100 mtr., skoki wzwyż, wdal, rzuty kulą i dyskiem.

(—) Przed meczem o mistrzostwo Polski w koszykówce żeńskiej spotkają się o godz. 10 rano drużyny ŁKS-u i Geyera w koszykówce męskiej.

(—) W Ośrodku W. F. zostały już zakończone kursy pływania suchego. Obecnie uczestnicy kursu przystąpią do ćwiczeń praktycznych, tj. do właściwego pływania w basenie zgierskim. Pierwszy odjazd autobusami do Zgierza nastąpi dla kobiet 5 listopada, zaś dla mężczyzn 7 listopada z lokalu przy ul. Nowo-Targowej 24 o godz. 19-ej.

(—) W końcu listopada organizuje łódzki Ośrodek W. F. w porozumieniu z klubami, niezmiernie ciekawy „turniej trójkowy" w siatkówkę, polegający na tem, że każdy zespół może się składać tylko z trzech graczy. Oryginalna ta inowacja spotka się niechybnie z uznaniem szerokich sfer miłośników siatkówki.

(—) Terminarz rozgrywek finałowych o wejście do Ligi przedstawia się następująco: 2 b. m. Lechja (Lwów) — Legja (Poznań), 9 b. m. Legja — AKS (K. Huta) i mistrz grupy IV — Lechja, 16 b. m. AKS — Legja i Lechja — mistrz grupy IV, 23 b. m. Legja i Lechja i mistrz grupy IV — AKS, 30 b. m. AKS — Lechja i mistrz grupy IV — Legja, 7 grudnia Lechja — AKS i Legja — mistrz grupy IV, 14 grudnia AKS — mistrz grupy IV.

—:o:—

Gorączkowe życie na cmentarzach.

„Miasta umarłych" toną w zieleni i kwieciu.

Łódź, 31 października.

Obchodzony niezwykle uroczyście przez Łódź dzień Wszystkich Świętych i w tym roku wypadnie okazale. Dowodem tego całokształt prac przygotowawczych, które od szeregu dni trwają na cmentarzach, zwłaszcza zaś na starym cmentarzu katolickim.

Setki robotników od rana do zmierzchu zajętych jest pracą w tem „państwie zmarłych".

Porządkuje się przedewszystkiem groby. Zarząd cmentarzy nie zapomina o grobach powstańców z 1863 roku, inwalidów powstańców poległych w 1905 roku, bohaterów, poległych w walkach z Bolszewikami na polach pod Radzyminem, Warszawą itp.

Groby te darzone specjalną opieką zarządu cmentarzy przystraja się dekoracyjnie kwieciem, zielenią, wieńcami bądź drzewkami świerkowemi.

Nie zapomniano również o cichym bohaterze, którego grób, okolony skromnym pomnikiem leży za kapliczką cmentarną. Jest to grób kapłana

śp. księdza Pruskiego

rozstrzelanego przez Niemców w roku 1914 w Kutnie. Grób śp. ks. Pruskiego, przystrojony został na dzień Wszystkich Świętych mnóstwem zieleni i kwiecia oraz lampkami.

Na dziesiątkach tysięcy mogił wre gorączkowa praca, dzięki której cmentarz przybrał szatę pięknego zimowego ogrodu, pełnego najpiękniejszych i najdroższych kwiatów.

Niezależnie od ukwiecenia mogił na cmentarzu porządkuje się wejścia i aleje. Czyści się je, równa, zasypuje żwirem, bądź żółtym piaskiem. Nad całokształtem tych prac prowadzonych przez zarząd cmentarzy czuwa niestrudzony kierownik p. Woźniak, dzięki energji, którego cmentarz posiada już

własne plantacje kwiatów

i oranżerje, oraz, wybudowany w tym roku, obszerny rezerwoar ułatwiający w okresie letnim podlewanie mogił.

Zarząd cmentarzy uregulował również w roku bieżącym sprawę licznych straganów ze świecami, kwiatami, wieńcami itp. W dzień Wszystkich Świętych stragany te ustawione zostaną w specjalnym porządku ,przez co nie będą tamowały przejść.

W dzień Wszystkich Świętych po południu na mogiłach poległych policjantów będą pełniły służbę

warty honorowe

policji konnej w hełmach i białych pasach.

Groby policjantów odwiedzi p. wojewoda Jaszczot, starosta grodzki Dychdalewicz oraz komendanci policji i inspektorowie dr. Torwiński i Niedzielski.

Niemniejsze przygotowania trwają na cmentarzach na Mani, Dołach i w Zarzewie. Na tym ostatnim specjalnie udekorowane zostaną groby żołnierzy, które odwiedzi dowódca OK IV generał Małachowski.

W dniu Wszystkich Świętych na wszystkich cmentarzach będzie strzegła bezpieczeństwa i porządku oraz regulowała ruch zarówno pieszy jak i kołowy policja. Dyrekcja tramwai łódzkich uruchomi w dniu tym specjalnie liczne pociągi, które zdążać będą do cmentarzy ze wszystkich stron Łodzi.

—:o:—

Najazd żebraków na Łódź

w związku z dniem Wszystkich Świętych

W związku z nadchodzącym dniem Zadusznym zaczęły już ściągać do Łodzi

tłumy żebraków.

W tym roku atak „dziadów" i „bab" na Łódź jest szczególnie silny. Na rogatkach co chwila widzi się grupy ściągających zawczasu do miasta żebraków.

Wobec oczekiwanego niezwykle tłumnego „zjazdu" władze zgóry wydają odpowiednie zarządzenia.

Przed cmentarzami ustawione będą specjalne wzmocnione posterunki policji, które przedewszystkiem nie dopuszczą do zatarasowania przejść na cmentarze; będą „wyławiać" zbyt

natrętnych żebraków.

Żebracy zakłócający spokój będą z miejsca zatrzymywani przez policję i odprowadzani do komisarjatów.

—:o:—

Dziś pierwsze przedstawienie cyrku.

Menażerja i wspaniała tresura koni.

Łódź, 31. 10. Cieszący się sympatją łodzian Cyrk Staniewskich przybył do Łodzi i ulokował się w świetnym punkcie miasta, bo przy zbiegu ulicy św. Anny i Alei Kościuszki.

Cyrk pozostający pod doskonałą reżyserją dyrektora p. Bronisława Staniewskiego, już dziś o godzinie 8.20 wieczór daje

inauguracyjne przedstawienie,

ewenementem którego będą występy Bim-Boma, znanych muzykalno-satyrycznych clowns. Bogaty program widowiskowy zapowiada między innemi doskonałą tresurę koni i grupy 12 lwów, emocjonujący koncert liryczny pod kopułą cyrku i t. p. oraz popisy sympatyka łodzian — clowna Dolhy. Przy cyrku znajduje się stajnia posiadająca **świetne okazy** wartościowych koni oraz duża menażerja zaopatrzona w lwy tygrysy, wielbłądy, niedźwiedzie, wilki, olbrzymie węże, egzotyczne ptaki i t. p.

W czasie swego pobytu w Łodzi cyrk Staniewskich da kilka specjalnych przedstawień południowych dla dzieci i młodzieży.

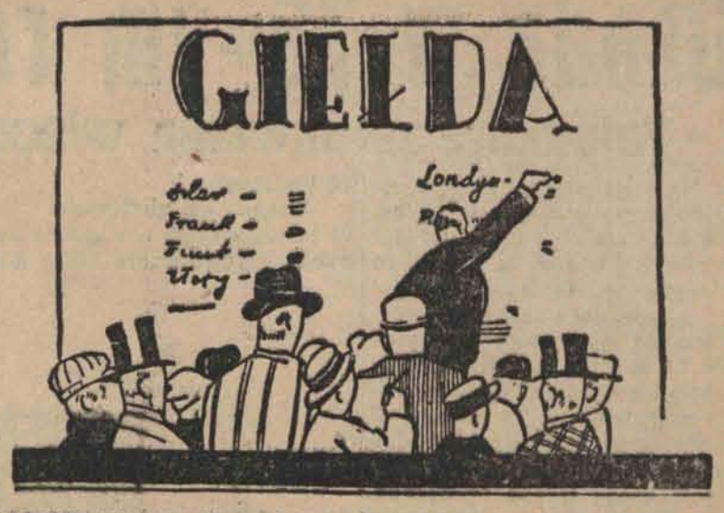

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35, Praga 376.95 — 378.95, Zurych 57.75, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, wypłata na Warszawę i Katowice 46.90 — 47.10, na Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.82, Paryż 123.82, Berlin 20.38 i 3/4, Hiszpanja 43.41, Amsterdam 12.06 i pół, Bruksela 34.85, Włochy 92.80, Szwajcarja 25.02 i 3/4, Kopenhaga 18.16 i 1/8, Sztolkholm 18.10 i pół, Oslo 18.16, Helsingfors 193.05, Praga 163.79, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.82, Nowy Jork 25.48 i pół, Warszawa 285.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.61 — 57.76, czek na Londyn 24.99 i pół, telegraf. wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 30. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.14, luty 6.18, marzec 6.26, kwiecień 6.30 maj 6.36, czerwiec 6.40, lipiec 6.46, sierpień 6.49 wrzesień 6.52, październik 6.03, listopad 6.04, grudzień 6.06, loco 6.32.

Liverpool, 30. 10. Egipska zamknięcie: styczeń 9.07, marzec 9.22, maj 9.38, lipiec 9.54, październik 8.99, grudzień 9.04, loco 10.00.

Nowy Jork, 30. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.44 listopad 11.00, grudzień 11.25, loco 11.25. Kontrakty: styczeń 11.40, luty 11.49, marzec 11.58, kwiecień 11.60, maj 11.69, czerwiec 11.62, lipiec 11.90, sierpień 12.01, wrzesień 12.10, październik 12.20, listopad 11.00, grudzień 11.26.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 31. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 klg. parytet wagon w Warszawie: żyto — 18.75 — 19, pszenica 26 i pół — 27 i pół, owies jednolity 20,50 — 22.50, jęczmień na kaszę 19 — 20, browarny standart 24 — 25, wyżej stand. 118 fh. 26 — 27, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, 4-zerowa 50 — 60 mąka żytnia wg. t. przep. 35 — 36, otręby pszenne szale 14 — 15, średnie 12 — 13, żytnie 10 — 10,25, kuchy lniane 29 — 30, rzepakowe 20 — 21. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje

Na zebraniu giełdy walutowej nastąpił dalszy spadek obrotów dewizami i banknotami zagranicznemi. Tendencja była słabsza nietylko dla dewiz europejskich, lecz i amerykańskich. Wiele rubryk w tym dziale świeciło w cedule giełdowej pustkami. Dewizy na Nowy Jork i kabel obniżyły się o 0,01 gr. (na 1 dolarze), na Budapeszt, Paryż i Pragę o 1 gr., na Londyn o jeden i ćwierć gr. (na 1 funcie), na Holandję — o 4 gr. i na Wiedeń — o 5 gr. Z pozostałych dewiz obracano jedynie dewizą na — Szwajcarję po kursie niezmienionym Dolary Stanów Zjedn. znów chyliły się ku zniżce. Kurs się obniżył o dalsze ćwierć gr. na dolarze przy bardzo ograniczonym popycie.

DALSZA ZWYŻKA PRYWATN. PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

W dziale papierów państwowych utrzymały dotychczasowe notowania: 5 proc. Poż. Konwersyjna, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna, 10 proc. Poż. Kolejowa, 3 proc. Prem. Poż. Budowlana oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych. Dalszą, lecz drobną zwyżkę (pół proc.) zyskała 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna. Dolarówka w stosunku do poprzedniego (zeszłotygodniowego) kursu podniosła się o zł. 1,75. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych nastrój był mocniejszy prawie na całej linji. 5 proc. listy zast. m. Warszawy zyskały zł. 1.70. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 1,25, 8 proc. listy zast. m. Warszawy — 75 gr. oraz 8 proc. listy zast. m. Łodzi — 50 gr. Jedynie 8 proc. listy zast. m. Piotrkowa utrzymały kurs poprzedni. Z obligacyj m. st. Warszawy obracano 6 proc. Poż. VIII i IX em. po kursie wyższym od poprzedniego o 50 gr.

TENDENCJA DLA AKCYJ MOCNIEJSZA.

Zapoczątkowany mocniejszy nastrój dla papierów dywidendowych w obrotach przedgiełdowych utrzymał się od początku do końca zebrania giełdowego. Obrotów jednak dokonano mało, gdyż posiadacze akcyj zachowywali najdalej idącą rezerwę i od realizacji się wstrzymywali. Z akcyj bankowych dalsze zł. 2 zyskały akcje Banku Polskiego. Z akcyj chemicznych znów usilnie poszukiwano Pulsa, narazie jednak bez rezultatu. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla obiegały po kursie przeprzednim. W grupie akcyj metalurgicznych Norblin bez zmiany, natomiast za Starachowice płacono o 1 zł. drożej.

—::-::—

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Sobota:

10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej.
11.58 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 Program dzienny i repert. teatrów.
14.30 „Drobny kredyt rolniczy" — wygł. p. Klapkowski.
15.20 — 15.40 Koncert.
15.40 Odczyt rządowy p. Wrony p. t. „Jak Państwowe Zakłady Zbożowe wpływają na cenę żyta".
16.00 „Arthur i Wanda" prof. A. Czartkowski.
16.15 Komun. Tow. Kooperatystów.
16.20 — 16.40 Kącik artyst. L.S.G.
16.40 Wiadom. przyj. i pożyt.
17.00 — 18.00 Program dla dzieci.
18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00 — 19.25 Rozmaitości.
19.25 — 19.40 Komun. Izby Przem. Handl. i program na dzień nast.
19.40 Prasowy dziennik radj.
20.00 Feljeton „Cmentarze warszawskie", red. J. Sokolicz-Wroczyński.
20.30 — 22.00 Recital skrzypc. S. Goldberga.
22.00 Feljeton „Dzieci na scenie", p. L. Dehnelówna.
22.15 Płyty gramof.
22.35 — 24.00 Komunikaty i muz. taneczna.

Katowice, sobota 408.7 m.

10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu oraz program na dzień bież.
12.10 — 14.00 Koncert.
14.00 — 15.00 Odczyt rolniczy i muzyka.
15.40 Odczyt rządowy.
16.00 — 16.15 Odczyt.
16.15 — 16.40 Skrzynka poczt. dla dzieci.
16.40 Wiadomości przyj. i pożyt.
17.00 — 18.00 Program dla dzieci.
18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00 — 19.05 Komunikaty Tow. Czytelni Ludowych.
19.05 — 19.25 Intermezzo muzyczne.
19.25 — 19.40 Rozmaitości.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
20.00 — 20.15 Feljeton.
20.30 — 22.00 Transm. z Warsz.
22.00 — 22.15 Feljeton.
22.15 Koncert gramof.
22.50 — 23.00 Kom. meteorol.
22.50 — 23.00 Kom. meteorol. i program na dzień następny.

Koenigswusterhausen, sobota 1634.9

15.00 — 15.30 Program dla dzieci.
15.45 — 16.00 Elly Geuss - Knapp.: „Kobieta a zawód jej męża".
16.30 — 17.30 Koncert.
17.30 — 17.55 „Człowiek a życie społeczne", odczyt dr. L. Lewina.
18.00 — 18.25 Francuski dla zaawansowanych.
18.25 — 19.00 „Faust" Goethego — odczyt prof. Saltschicka.
20.00 Muzyka.
20.30 Koncert. Nast. muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera farsy A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia"

Jutro i pojutrze wieczorem „Maman do wzięcia".

Ostatnie powtórzenia „Kawalera papy" dane są o godz. 4 po poł. w sobotę po cenach najniższych i w niedzielę po cenach zniżonych.

W sobotę o godz. 12 w nocy raz jeden wystąpią w Teatrze Miejskim artyści teatru „Qui-Quo" Elna Gisted i Karol Hanusz oraz para baletowa Wierzyńskich.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem oraz w sobotę o 5 po poł. i w niedzielę o godz. 9 wiecz. wystąpi głośny zespół „Bluta", pozostający pod kierownictwem Juljusza Kerwy, z urocza sztuką Dickens'a „Świerszcz za kominem".

Jutro wieczorem premjera lekkiej komedji Verneuil'a „Fotel 47".

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro popołudniu i wieczorem oraz w niedzielę o 8.15 wiecz. komedia C. Vautel'a „Prosto wśród bogaczy".

REWJA MODY.

Wielkie zainteresowanie wzbudził gościnny występ Władysława Waltera, ulubieńca warszawskiej publiczności, w rewji mody p. t. „Sezon idzie", która odbędzie się w Teatrze Miejskim w niedzielę dn. 2 listopada o godz. 12 w poł.

Udział biorą artystki i artyści Teatru Miejskiego. Eksponaty wystawiają pierwszorzędne firmy łódzkie.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

Dnia 1 listopada, o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. odegrany będzie wodewil w 3 aktach „Rozkosze wojskowe". Bilety do nabycia w kasie teatru.

Przedstawienia dla dzieci.

Dnia 1 listopada o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym w sali Geyera, Piotrkowska 295 odbędzie się przedstawienie dla dzieci, na którem powtórzona będzie bajeczka w 3 akt. „Czerwony kapturek". Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja „Tylko dla dorosłych". Codziennie 2 przedstawienia. Początek o godz. 7,30 i 9.30. W soboty, niedziele i święta o 5.30, 7.30 i 9.30.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w „Reklamie Polskiej", Piotrkowska 101, tel. 126-89, od g. 11 rano do 4 po poł.

TEATR MINJATUR „KAMELEON".

Sienkiewicza 40.

Dziś po raz ostatni rewja p. t. „Wszystko się kręci" w 16 obrazach.

W sobotę premjera rewji, której wystawa przewyższy wszystkie dotychczasowe p. n. „Pod znakiem walca".

—:x:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: S. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Uroda w 70-ym roku życia.

Tajemnice zachowania wiecznej młodości.

Mało jest wybranek losu, — które są stale młode i piękne. Ale zdarzają się i takie wyjątki między kobietami, że i w 80 roku życia wywołują

podziw i zachwyt.

Wiadomą jest rzeczą powszechnie, że kobiety różnych krajów różnie się starzeją. Córy południa dojrzewają w 18 roku, a 40 są już stare. Mniej szybko odbywa się to z kobietami północy. Swoją drogą trzeba przyznać, że ostatnie stulecie przyniosło różne zmiany pod tym względem, naturalnie na korzyść kobiety. Wszakże dawniej nasze babki były naprawdę babkami, w całem ubraniu i zachowaniu. Dzisiaj jest przeciwnie. Ze świecą szukałbyś dawnej babki, szukałbyś babki wogóle, bo żadna jawnie nie przyznaje się do zaszczytnej tej roli, a przeciwnie pragnie

być młodą i podobać się.

Trudno osądzić, czy to dobre czy złe. Zresztą nie o tem chcemy w tej chwili mówić.

O ile chodzi o starzenie się, to pod tym względem mogłyby Szwedki stanowić przykład. Co mówi na ten temat baronowa Beala Bonde, Szwedka z pochodzenia.

Dziewczę szwedzkie — mówi autorka — chowa się w warunkach najmniej skomplikowanych. Nie uczy się z 17 rokiem sztuki malowania i pudrowania i nie ciągnie się jej na liczne bale i zabawy towarzyskie, trwające całą noc. Poznaje natomiast dokładnie, jakiem błogosławieństwem jest

słońce, powietrze i sporty,

uprawiane na wolności. Wie i wierzy w to, że właśnie te czynniki podnoszą urodę i utrzymują dłużej w rozkwicie, niż wszelkie sztuczne środki. Starają się więcej o zdrowie, niż o urodę i dlatego uroda przychodzi sama z siebie. Dlatego są silne i na zabawach

wyglądają świeżo

i nie widać u nich zmęczenia.— Znam kobiety w Szwecji, nietylko wieśniaczki, które cały dzień przebywają na świeżem powietrzu, ale i kobiety z towarzystwa, wyglądające w 70 roku

młodo i ponętnie.

Nie chodzi tu o piękno duszy, ujawniające się w oczach, ale o prawdziwą urodę rysów twarzy i świetnie utrzymanej cery. A wszystko stąd, że Szwedki nie boją się zmarszczek, jak ognia, nie rozmyślają nad niemi, a poza tem nie używają pudru i szminki.

Szwedki znane są i z tego, że posiadają piękne białe, mocne zęby, które trwają do

najpóźniejszej starości,

umożliwiając dokładne gryzienie i przeżuwanie, co ułatwia trawienie. A zdrowy żołądek to ważna rzecz dla tych, którzy chcą być długo młodymi. Poza tem umieją być Szwedki, a właściwie są zawsze wesołe, pogodne i nie stwarzają sobie kłopotów w braku zajęcia. Wesołość jest wrogiem zmarszczek i ostrych rysów na twarzy, co postarza każdą kobietę. Pamiętajmy o tem, a składy z przyborami toaletowemi

okażą się zbyteczne.

W każdym razie nie będzie potrzeba sprowadzania takie masy różnych kosmetyków z zagranicy, jak niedawno wykazały zawrotne wprost cyfry statystyki naszego importu.

Niesamowite ruchy szklan

na stoliczku kawiarnianym.

Rodzina Zimpone, zamieszkała w miejscowości Mineo, w południowo-włoskiej prowincji Katanji, sławnej ze swych pomarańcz, jest obecnie sławna we Włoszech z nowych zupełnie powodów.

Oto każdemu, kto chce, w domu rodziny Zimpone ob

kryształowa szklanka,

która, bez żadnych przy wań, sama przez siebie, sza się po marmurowej stołu, aż do jego brzegu, się zatrzymuje i nie spad

Właściciele tej cudo szklanki nie dają od siebie nego wyjaśnienia, tylko o chcenia stwierdzają, że s ka należała do „ukochane dziadunia", który umarł rego duch się nimi opiek

Zjawiskiem tem zaint wali się spirytyści i ucz prof. Francesko Galvani jechał umyślnie do Mine zobaczyć poruszającą szklankę i stwierdził, że dział żadnego oszustwa szklanka, postawiona na zaczyna potnieć, a pote poruszać.

Postanowił więc po z całą komisją i aparatam

zbadać to zjawisko.

Inny profesor, Isvara raził przekonanie, że d tu siły nerwowe duchowe nowicie, że skoncentr wola obecnych nadaje szklance.

Pewien jegomość tw jednak, że działa tu co in opowiada następujące z nie:

— Byłem w kawiarni niejszem towarzystwie, rego przyniesiono kilka nek wody. Napiwszy postawiłem ją na mar wym stole, a szklanka s biegła i zatrzymała się na gu. Postawiłem ją drug trzeci i zawsze było to s również poruszały się szklanki z wodą na tym s stole. Spróbowałem z na stole drugim, ale szkl

pozostały nieruchome.

Przyczyna wyjaśniła s dzo łatwo. Oto na owy le rozlała się poprzedni i została niezupełnie star że cieniutka warstwa pokrywała marmur. A je zwilżyło także inny stół rowy, szklanki i na nim ruszały.

Prawdopodobnie przy zasadniczą stanowiło nie ne pochylenie się stołu".

W jesienną szarugę.

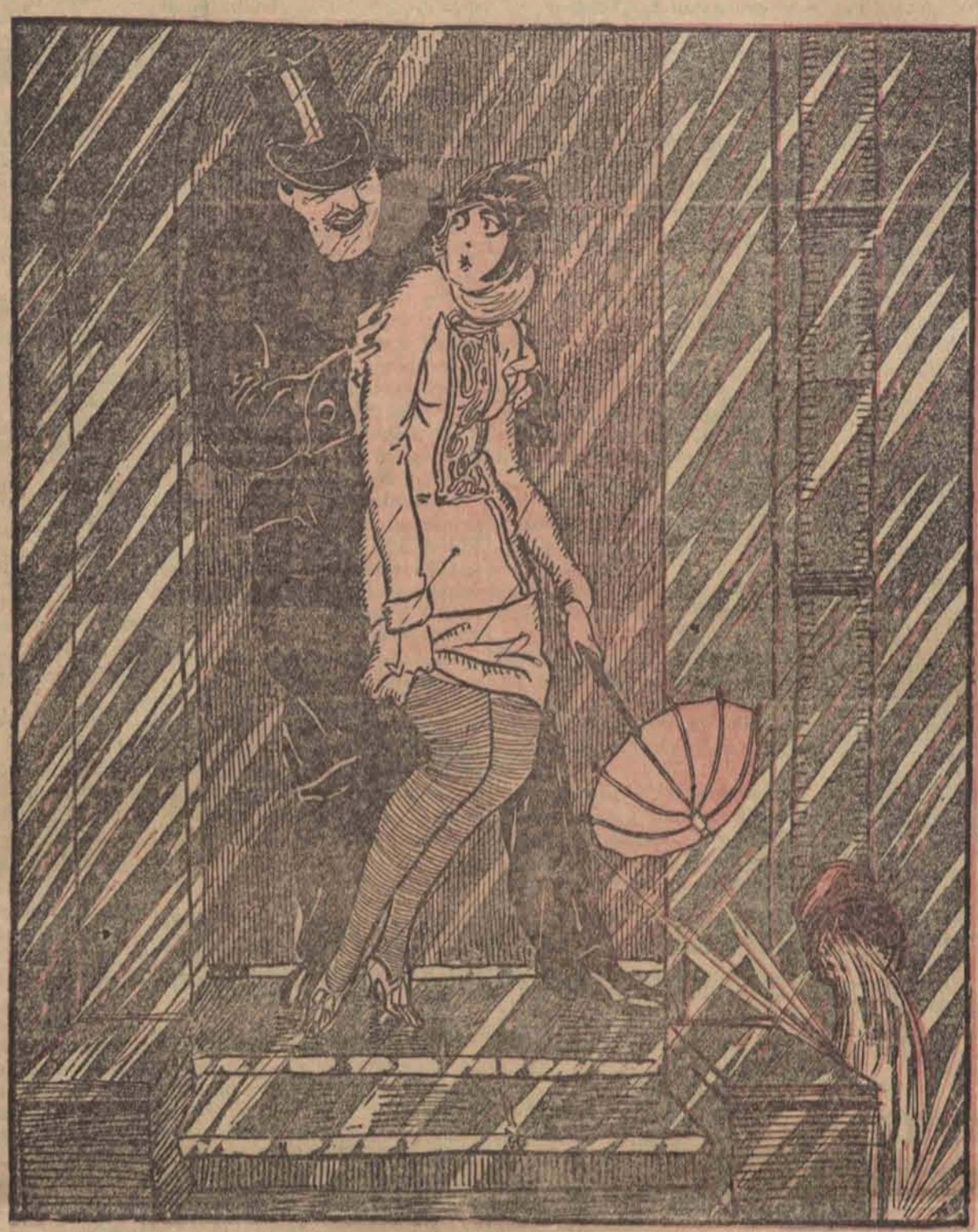

Panienko — rzucił pasant
z obliczem wygolonem —
ulituj się i skryj mnie
pod swym „deszczochronem".

A na to mu panienka,
którą wstrzymał golem:
— Ach, świetnie, ujrzy miasto
słonia z parasolem. Rom.

MIASTO W JEDNYM DOMU.

DRAPACZ NIEBA

PEŁEN KOBIET.

Dom, w którym mieszkają zgórą dwa tysiące kobiet, klub kobiecy w drapaczu chmur, świat w minjaturze—oto czem jest najnowszy klub kobiecy w Ameryce, schronisko A. W. A. (American Women Association) dla kobiet zarobkujących, zbudowany za składki w wysokości 7 i pół miljona dolarów po to, „by dowieść, jakie znaczenie posiada praca związkowa i solidarność".

Schronisko A. W. A. jest olbrzymim budynkiem, a organizacja klubu, jaki mieści, jest niemal bajeczna.

Klub składa się z następujących pomieszczeń: sypialni, łazienek, restauracji, pokojów przyjęć, sal gimnastycznych, pływalni, ogrodów na dachu budynku, solarjów, sal koncertowych, sal posiedzeń, sali wykładowej salonów w każdym stylu, bawialni, ogrodów zimowych, biura podróżnego, telegrafu, gabinetu lekarskiego i kosmetycznego, księgarni, stoiska z gazetami i t. d. Ponadto posiada radjo, piękne fortepiany, a

na dwudziestem siódmem piętrze pralnię,

suszarnię i prasowalnię dla użytku pań. Słowem: możnaby domu tego nie opuszczać nigdy ponieważ posiada wszystko, co potrzebne jest do życia.

Nie należy przypuszczać, że w budynku tym mieszkają tylko starsze kobiety, zdecydowane feministki, które tutaj odgrodziły się od świata. Pomiędzy mieszkankami A. W. A. jest bardzo wiele młodych, przystojnych panien, a pobyt stały w tym domu jest dla nich o tyle ważny, że wśród ożywionego trybu życia, jaki panuje w Nowym Jorku, nadaje im odrazu cechę tak zwanych tutaj „nice girls" (przyzwoitych dziewcząt).

Nie znaczy to wcale, by młode mieszkanki A. W. A nie mogły wcale flirtować.

A. W. A nie jest klasztorem.

Co sobotę hall wejściowy wygląda jak kwietnik, bowiem dnia tego po młode panny w barwnych, lekkich strojach przychodzą ich „wielbiciele", by zabrać je z sobą do teatru lub na dancing.

Wolno także młodym mieszkankom A. W. A. przyjmować swych znajomych panów (boyfriends) w salach klubu i czas spędzać na rozmowie i flircie, lecz nie wolno im urządzać przyjęć z cocktail'ami, a ponadto wstęp dla panów

powyżej trzeciego piętra

jest wzbroniony, ponieważ tam właśnie rozpoczynają się pokoje prywatne. Nie wolno również wpuszczać mężczyzn do ogrodów na dachu, solarjów, pływalni i sal gimnastycznych.

Dla osób zatem, które rzadko wychodzą, jest to jednostajne życie wśród samych kobiet tylko. Ponieważ młode Amerykanki niechętnie wyrzekają się przyjęć coctail'owych, starsze panie są tutaj w większości i z pomiędzy nich właśnie rekrutują się zwolenniczki entuzjastyczne życia w A. W. A.

Jest to życie o specjalnym charakterze wspólności, swoistym Ameryce.

Europejki zachwycają się zrazu wspaniałością urządzenia klubu, poziomem jego kultury i udogodnień, lecz nie czułyby się tutaj dobrze ani swojsko na dłuższą metę. Budynek mieści

1200 pokojów,

każdy z własną łazienką. Pokoje są praktycznie urządzone, ale maleńkie. Robią wrażenie celi ze swemi gołemi ścianami. Jest to miejsce, przeznaczone do spania, mycia się i ubierania. Nikt też nie mieszka w swym własnym pokoju. Amerykanki spędzają czas w wspólnych bawialniach, wspaniale urządzonych solarjach. I dlatego że nie żądają odosobnienia mieszkać mogą wspaniale za cenę stosunkowo tanią 70 — 85 dolarów miesięcznie. Korzystają z ogrodu na dachu, jakie miewają tylko miljonerzy w swych luksusowych mieszkaniach za 10.000 dolarów komornego, ze wspaniałych pływalni i sal gimnastycznych z korkową podłogą. Natomiast sypiają jak aresztantki: w ciasnej celi i nigdy nie są same, za wyjątkiem tej celi. Są zawsze otoczone, w gwarze i ruchu. Żadna z członkiń klubu nie może być sobą. Jest zawsze tylko jedną z wielu w wielkiej społeczności ponieważ cały komfort jej otoczenia jest wspólny.

Amerykanki jednak nie nuży ten tryb życia. Posiada charakter uspołeczniony i wspólnotę ducha w przeciwieństwie do Europejki, która zawsze odróżnia się indywidualnością i indywidualność tę ochronić potrafi.

Podsłuchane.

U LEKARZA.

— Pan musi wcześniej przychodzić do domu. Nocne wracanie panu szkodzi.

— Czy powietrze nocne mi szkodzi, panie doktorze?

— To nie, ale obawa przed powitaniem w domu.

PIESZY WĘDROWIEC.

— Tatusiu, co to jest pieszy wędrowiec?

— To mój synku człowiek, którego żona umie prowadzić auto.

JAJA.

— Marysiu, jak długo gotowałaś jaja?

— Piętnaście minut, proszę pani.

— Bój się Boga, przecież ci wyraźnie powiedziałam, że jajka dłużej jak 5 minut gotować nie wolno.

— Dobrze, ale tam było pięć jaj.

—::-::—

Co nas po pracy rozwe

Wieczorne rozrywki

Teatr Miejski: — Kawaler P
Teatr Kameralny: — Świer kominem.
Teatr Popularny: — Proboszc bogaczy.
Apollo: — Anna Karenina.
Bajka: — Marsz weselny.
Bi-Ba-Bo: — W tańcu tupa.
Casino: — Romans nad Rio-
Corso: — I. Wybuch w pro II. Bunt kawalerów.
Capitol: — Poganin.
Czary: — Sygnał wśród bury
Dobry Wieczór: — Tylko dla słych.
Luna: — Katarzyna I.
Grand-Kino: — Parada miłości
Oświatowy: — Gdy mężczy cha — dla dorosłych; C bez nerwów — dla młodzi
Kameleon: — Wszystko się
Mimoza: — New Jork w noc
Odeon: — W pogoni za mil
Palace: — Uwodziciel.
Przedwiośnie: — I. Szatańska II. Romans współczesnej pa
Raj: — Wyspa straceńców nem Silsem.
Resursa: — Kobieta, która nie zapomni.
Splendid: — Niebezpieczny
Wodewil: — W pogoni za m
Zachęta: — Panna Elza.

WINSZUJEMY:
Wschód słońca 6.29.
Zachód — 4.1.
Długość dnia 9.42.
Ubyło dnia 6.50.
Tydzień 44.

—x:o:x—

Angielka nie potrafi oszczędz

Kiepskie gospodynie.

Kierowniczka Buckinghamskiego Instytutu kobiecego w Londynie w przemówieniu, które wygłosiła na otwarcie kursu gospodarskiego oświadczyła, że Angielki są

najgorszemi kucharkami świata.

Przedewszystkiem, kardynalną ich wadą jest to, że nie potrafią oszczędzać. Ko których w każdym innym ju gotuje się pyszną zu Anglji wyrzuca się, a r pozostałe z obiadu, z k każda pomysłowa gos potrafi sporządzać no skonałe potrawy, angiel spodyni uważa za odpad

—:0:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.